Nr. 123. We Lwowie, Piątek dnia 1. Czerwca 1883. Rok XVI.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 31. maja.

Zastanawiając się nad wynikiem wyborów z mniejszych posiadłości, *Nowy Prołom* w artykule pełnym rezygnacji, wzywa posłów ruskich, aby na pierwszem posiedzeniu Sejmu przyszłego wnieśli protest przeciwko pogwałceniu praw narodowych i zbiorowo złożyli swe mandaty. Sprawę tę radzi organ ruski poddać najprzód pod uchwałę wiecu, który podobno w czerwcu zwołany zostanie do Lwowa, a upatrując w secesji posłów ruskich jedyną salwę pokonanego stronnictwa, pragnie dla swego projektu pozyskać ogół ruskiej inteligencji. *Prołom* wyraża przekonanie, że „głos jego zostanie wyśmiany przez publicystykę polską. „Możemy zapewnić p. Markowa, że ten głos Kassandry wcale nas nie nastraja do śmiechu, i że zamierzony krok rozpaczy, który *Prołom* nazywa krokiem odwagi, niekłamanym napawa nas smutkiem. Pragnęlibyśmy całą moc przekonania i wszystką argumentację dobrej woli wysilić w tym celu, aby zatrzymać w Sejmie owych 9 obrońców sztandaru ruskiego, którzy nie będą ostatnimi Mohikanami rozbitego stronnictwa, którzy mogą stać się współpracownikami nowego programu i zwiastunami nowej ery. Po smutnej pamięci procesie Olgi Hrabarowej wyraziliśmy nadzieję, że sprawę ruską weźmie w swe ręce obywatelstwo krajowe, które żyjąc w nieustannej styczności z duchowieństwem i ludem, najprędzej odczuje i najdobitniej wyrazi formułę pojednania. Dziś możemy oznajmić na mocy poważnej informacji, że kwestja ruska zostanie w Sejmie przyszłym podniesioną w najszerszym stylu, że inicjatywa w tym przedmiocie wyjdzie od jednego z nowowybranych posłów, pełnego dobrej chęci i szlachetnej ambicji, i że do przeprowadzenia tej myśli konieczną, nieodzowną jest moralna i parlamentarna pomoc tych inteligentnych i patrjotycznych posłów ruskich, których mimo zaognionej walki stronnictw, mimo niezaprzeczonej presji ze strony władzy wysyła do Sejmu wola ludu. O ileż połowiczną byłaby ta praca, gdyby posłowie rusey, których ogół polski z żywą przyjął sympatją, gdyby nowy zastęp p. Kowalskiego usłuchał rzeczywiście desperackiego głosu *Prołomu*? Mówmy otwarcie. W naszym hymnie zwycięskim jest dysonans. Wczoraj już w statystyce przyszłego Sejmu podaliśmy wymowną cyfrę starostów, którzy zasiędą w reprezentacji kraju — jest ich 11! Dziś wypada zanotować, że w zwycięstwie kandydatur samozwańczych nie widzimy wcale objawu dodatniego. W samej Galicji zachodniej, w tej części kraju, w której wykołysano zasadę „karności narodowej" pod sztandarem haseł zachowawczych, powaga centralnego komitetu odniosła klęskę w 6 okręgach, a z tych w 2 musiała uchylić czoła przed wyborczym aparatem figur urzędowych. W obec tych doświadczeń pełnych zasadniczego ostrza, należy wszystkie żywioły przyszłego Sejmu skupić około wielkiej idei pracy ekonomicznej, a dla wcielenia jej w krew i soki społeczeństwa nieodzownem jest pozyskanie niezmiernie ważnego czynnika, jakim w rozwoju prowincji naszej stał się żywioł ruski. Aby tę sprawę postawić na prawdziwie postępowem a jedynie zbawiennem stanowisku wolności sumienia, aby kwestję ruską ująć nie w podejrzaną lirykę czułości przypadkowych, ale w poważne formuły ustawodawcze, do tego w Sejmie potrzeba sympatji i pracy wszystkich sfer interesowanych, i dlatego wzywamy *Prołom*, aby odwołał anarchiczny swój wniosek, a posłów ruskich, aby spełnili trudny swój obowiązek w Sejmie i społeczeństwie, zmęczonemu nędzą ekonomiczną i waśnią plemienną.

Wybory do Sejmu.

Do telegramu onegdajszego o wyborze w Podhajcach wkradła się omyłka drukarska. Hrabia Alfred Potocki otrzymał tam 93, a nie 33 głosy, co prostujemy. Wypada nam również naprawić opinię złą, którąśmy wydali wczoraj o p. Lenińskim, wybranym na posła z okręgu Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie. Uczyniliśmy to z nieświadomości, oparci jedynie na wspomnieniu dziejów zeszłorocznego wyboru Rady powiatowej w Żółkwi. Korespondent tamtejszy do *Gaz. Narod.*, znający zapewne stosunki osobiste ludzi w powiecie lepiej od nas, tak pisze:

„Szalę zwycięstwa na stronę p. Lenińskiego przeważyli wyborcy z Mostów wielkich i wsi przyległych, których mieszkańcom p. Leniński dał się bliżej poznać w czasie urzędowania swego w Mostach wielkich. Wybór p. Lenińskiego na posła do Sejmu krajowego wcale nie można uważać, jako przegraną ze strony polskiej, równie jak i wybór p. Żarskiego nie byłby żadną klęską dla Rusinów, gdyż tak jeden jak i drugi tylko w spólnej łączności Polaków z Rusinami, łączności, opartej na wzajemnych sprawiedliwych ustępstwach i wzajemnej wyrozumiałości, widzą jedyny środek do uśmierzenia tej hydry niezgody, która z dniem każdym wznosi coraz większy wał między obu bratniemi narodami. Obaj kandydaci byli osobiście na miejscu wyborów, przechadzając się ramię w ramię między wyborcami, czem zaskarbili sobie jeszcze większą miłość i zaufanie zgromadzonego ludu. Nieliczni duchowni ruscy zachowywali się z wielkim taktem i godnością z wyjątkiem jednego młodego wikarego z pobliskiego miasteczka, który agitując na schodach magistrackich, znalazł się niepotrzebnie o kilka schodów niżej, niż sobie tego z pewnością sam życzył."

Sambor 30. maja. Zapraszamy pp. wyborców większych własności Samborskiego okręgu wyborczego na zgromadzenie przedwyborcze dnia 4go czerwca br. godzinę 4ą po południu do sali Rady powiatowej w Samborze. *Balicki Ludwik. Dr. Pawliński Karol.*

Biecz 30. maja. Wczoraj wieczorem po dokonanym wyborze przybył nowy poseł p. Adam Skrzyński do Biecza, gdzie w rzęsiście oświetlonym starożytnym ratuszu powitała go rada miejska z burmistrzem Kornelim Oczkowskim na czele, oraz deputacja wyborców i wsi okolicznych tudzież deputacja żydów. Przy huku strzałów z moździerzów przyjmował nowy poseł życzenia. Miasto było rzęsiście oświetlone.

Kołomyja 29. maja. Odnośnie do mego telegramu dziś w południe wyekspedjowanego donoszę, że przy dzisiejszym wyborze z gmin na posła do Sejmu głosowało ogółem 166 wyborców— z tych oddali 102 głosów na starostę Kuczkowskiego, 64 głosów na Aleks. Agopsowicz; 13 wyborców wstrzymało się od głosowania.

Przemyśl 30. maja. Na zebraniu przedwyborczem większych posiadłości postawiono 4 kandydatury: Jerzego Czartoryskiego, Seweryna Smarzewskiego, Zygmunta Dembowskiego i Zygmunta Kozłowskiego. Trzy pierwsze przyjęto. Kandydatura Kozłowskiego upadła.

Z Drohobycza otrzymaliśmy dziś kilka listów, między innemi rodzaj protestu, wystosowanego przez komitet zawiązany tam do popierania kandydatury dra Lechowskiego do komitetu centralnego, iż się pospieszył z ogłoszeniem kandydatury dra Ziemiałkowskiego, popieranego przez inny komitet miejscowy. Jest to cokolwiek dziwne pojmowanie rzeczy. Komitet centralny nie jest duchem świętym, a do wyborów miejskich mięsza się jedynie o tyle, o ile tego same grona wyborcze żądają. Walkę miejscową pomiędzy dwoma kandydaturami zdecydują sami wyborcy. Będzie ona zaciętą. Dla zapobieżenia możebnym zaburzeniom sprowadzono do Drohobycza pogotowie wojskowe, co się rzadko zdarza w Galicji, a raz tylko (w r. 1870) praktykowało się we Lwowie.

Otynija 29. maja. Wyborcy gminy Otynii i Tłumacza w porozumieniu z większą częścią gmin powiatu Tłumackiego upraszali ck. starostę, p. Bogusza, o przyjęcie mandatu poselskiego z grupy gmin wiejskich do Sejmu galicyjskiego. Starosta jednak nie przyjął ofiarowanego mandatu. Wyborcy uczynili to z powodu bezstronności i taktu, którym oddawna p. starosta się odznacza. To też drogą dziennikarską składamy mu naszą cześć i uznanie, skoro mandatu tego przyjąć nie chciał. (Następują podpisy zastępcy burmistrza i kilku innych obywateli).

Stryj 29. maja. P. Skrowaczewski, przewodniczący komitetu przedwyborczego, sprosił dziś wyborców dla wysłuchania programu kandydata przez komitet postawionego byłego posła, burmistrza i adwokata tutejszego dr. Fruchtmana. Sala urzędu gminnego była literalnie zapełniona i wszyscy cierpliwie oczekiwali rozpoczęcia posiedzenia. Dr. Fruchtman, w półtoragodzinnem przemówieniu, dotykając wszelkich spraw najbardziej nas obchodzących, potrafił gorącemi słowy wywrzeć niemałe wrażenie na obecnych, manifestujących swoją aprobatę przeciągłemi oklaskami.

Dr. Błoński zapytał, czy kandydat zamyśla starać się o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju?

Dr. Popiel żądał wytłumaczenia, dla czego Sejm nie chce pomnożenia posłów z miast. Odpowiedź kandydata zadowolniła interpelantów.

Nie obeszło się też bez zaczepienia dra Blocha. Kandydat wykazał bowiem, że żydzi z okręgu Śniatyn-Buczacz-Kołomyja zostali wzięci „na kawał," bo dr. Bloch chociaż rabin, jest postępowcem.

Uchwalono popierać kandydaturę dra Fruchtmana.

Brody 30. maja. Prostując korespondencję w jednym z dzienników krajowych tyczącą się wyboru posła na Sejm krajowy z miasta naszego zauważyć musimy, iż w wielu punktach mija się ona z prawdą, i niesłusznie stawia w podejrzenie osoby, które do wyjaśnienia sytuacji jak najuczciwiej się przyczyniły.

Jakkolwiek bowiem prawdą jest, iż komitet przedwyborczy miejski zaprosił do kandydowania tutejszego starostę hr. Russockiego i dr. Filipa Zukra, to bynajmniej nie jest prawdą, iż hr. Russocki przez kogokolwiek bądź sforsowany został do połowicznego wystąpienia za swoją kandydaturą.

O ile bowiem wam wiadomo, hr. Russocki nigdy nie kandydował i za swoją kandydaturą nigdy nie występywał. Kandydaturę tegoż postawiło tutejsze obywatelstwo i w skutek tego został hr. Russocki przez komitet przedwyborczy do kandydowania zaproszony, któremu tenże jednak, stosując się całkiem do pisemnego zaproszenia, pisemnie odpowiedział „iż bynajmniej nie kandyduje i kandydować nie będzie".

Ponieważ jednak mimo tego liczne głosy za wyborem hr. Russockiego się odzywały, więc kilku obywateli tutejszych udało się dnia 24. maja br. do hr. Russockiego z otwartem zapytaniem, czy mimo oświadczenia udzielonego komitetowi przedwyborczemu „iż nie kandyduje i kandydować nie będzie" w razie wyboru przyjmie mandat poselski.

Hr. Russocki dziękując za ofiarowany mu mandat, oświadczył wyraźnie i stanowczo, iż mandatu pod żadnym warunkiem przyjąć nie może i nie przyjmie, gdyż nie byłby w stanie połączyć obowiązki poselskie z obowiązkami starosty i upoważnił zarazem jawiących się u niego obywateli, by to jego oświadczenie w jak najszerszych kołach rozpowszechnili, co też natychmiast się stało.

Nadto gdy następnego dnia zjawili się u hr. Russockiego starowiercy, i prosili go, by koniecznie ofiarowany mu mandat poselski z tutejszego miasta przyjął, ponownie oświadczył, iż pod żadnym warunkiem mandatu przyjąć nie może.

Nieprawdą jest tedy, jakoby ci panowie, którzy dnia 24. maja br. jawili się u hr. Russockiego, dalej agitowali za wyborem tegoż, a czy postępowanie ich wyświecające całą sytuację co do wyboru posła z tut. miasta potępiać należy, pozostawiamy to ocenieniu ludzi bezstronnych, zwłaszcza, że tylko w skutek otwartego i szczerego oświadczenia hr. Russockiego, iż mandatu poselskiego z tutejszego miasta nie przyjmie, kandydatura dr. Filipa Zukra ustaloną została i niewątpliwie tenże przy jutrzejszych wyborach wybrany zostanie. *Dr. Wilhelm Ornstein.*

Rzeszów 29. maja. O wyborach włościańskich telegrafowałem, obecnie podaję dokładny wynik: Z okręgu Tyczyn-Strzyżów głosujących było 146; otrzymał Wodzicki Ludwik 112, Zygmunt Kowalski adj. sądowy 25, włościanin, Michał Pruc 7, Iwan Paryczak 1, Ludwik Kowalski 1 głos.

Po przemowie wybranego posła wyborcy udali się na śniadanie.

Z okręgu Rzeszów-Głogów, głosujących było 165; p. Adam Jędrzejowicz, otrzymał 149, włościanin Kasper Fura 14, Szczepan Walny 1, Baran Michał 1 głos.

O pedagogicznych poglądach ks. Kalinki.

I. Tegoroczne sprawozdanie księdza Kalinki z internatu ruskiego we Lwowie, dało asumpt *Przeglądowi Lwowskiemu* do polemiki w zasadniczej kwestji pedagogicznej. W polemice tej pragnie autor wykazać ks. Kalince, iż poglądy jego są nietylko „contra mentem Ecclesiae," ale i grzeszą zarazem przeciw logice i pedagogji. Na zarzuty te dano już odprawę *Przeglądowi* gdzieindziej, mianowicie w Poznaniu, sądzę jednak, że i wobec naszej publiczności należy wziąć w obronę sprawę niesłusznie zaczepioną, tem bardziej, iż nietylko internat, ale i w ogóle całą światlejszą publiczność obchodzić ona winna.

Rzecz cała toczy się głównie o to, czy wychowanie publiczne jest lepsze od konwiktowego, które ksiądz Kalinka wcale trafnie cieplarnią domową nazwał. Kwestja ta w teorji i praktyce pedagogicznej dawno rozwiązana, błąka się jeszcze czasami w sferach ludzi, którym się zdaje, iż możebnem jest jeszcze w dzisiejszych czasach wychowanie młodzieży do życia w zupełnem od tegoż zamknięciu, którzy umysł ludzki na wzór pewnych potraw od zepsucia konserwować i marynować pragną. Takie materjalistyczne umysłu ludzkiego pojęcie nie przeszkadza wprawdzie zwolennikom jego zaliczać się w poczet antimaterjalistów i obrońców moralności, pomimo iż zasada ich w rezultacie niekoniecznie moralne owoce wydaje. Wiadomo powszechnie, jakie przymioty przybiera charakter młodzieży wychowanej w konwiktach — nigdzie ponoś hipokryzja tak swobodnie nie grasuje, nigdzie forma zewnętrzna z taką przewagą nad treścią wewnętrzną szkodliwiej się nie rozwija, jak właśnie u młodzieży, kształcącej się w takich zakładach — a co do siły charakteru, jeśli wśród takiej atmosfery się wytworzy, to objawia się zawsze ukrytą i podstępną wytrwałością, przy pozornem uleganiu, nigdy zaś śmiałością wystąpienia w walce otwartej, jeśli ta walka może szkodzić osobistym interesom jednostki. Nie przeczę, że i z takich zakładów wyjść mogą charaktery wzniosłe i umysły wyższe, lecz bywa to albo zasługą wychowania domowego, lub wynikiem wrodzonej energji ducha, która wszelkim wpływom potrafi się oprzeć.

Wychowanie w szkołach publicznych nie jest wprawdzie wolne od stron ujemnych, zgorszenie jest tu jak i tam możliwe, nawet pozornie rzecz biorąc bardziej się tu szerzy; lecz właśnie dlatego, iż nieukrywane łatwiejsze jest do wyrugowania. Ściślejsze zaś ocieranie się o warunki, w jakich każdy wychowanek obracać się będzie, równoczesność wpływu szkoły i domu i stykanie się tych wpływów na wspólnym terenie życia koleżeńskiego, to wszystko w wysokim stopniu przyczynia się do żywszego rozbudzenia inteligencji i woli, tych dwóch czynników najważniejszą odgrywających rolę w praktycznem życiu człowieka. Bardzo też słusznie w sprawozdaniu swem powiedział ks. Kalinka: „Lepiej jest, naszem zdaniem, jeśli młodzieniec rośnie i dojrzewa w tej atmosferze, w której żyć i pracować nadal będzie jego przeznaczeniem; lepiej zwłaszcza, kiedy udziałem jego ma być służba publiczna, a taką przedewszystkiem jest służba kapłanów, sług Bożych". Nie przeocza też ks. Kalinka niebezpieczeństwa, jakie sprowadzić może to ocieranie się o codzienne życie, lecz ochronę przeciw zgorszeniu upatruje nietylko w kontroli zewnętrznej, lecz w wyrobieniu kontroli wewnętrznej, którą wychowanek sam nad sobą winien sprawować, osiąga się zaś to przez serdeczny, przyjacielski, rodzinny stosunek przełożonych do uczniów, przez żywy przykład i wpływ na ich umysł, co pod względem wychowawczym niezmier-

---

KLARA MILICZ.

Opowiadanie

Iwana Turgieniewa.

(Ciąg dalszy.)

XIV.

Powrót siostrzeńca niewymowną sprawił radość Platonidzie Iwanownie. Co też za myśli nie przychodziły jej do głowy podczas nieobecności jego!

— Już to z pewnością wywieźli go na Sybir! — mruczała, nieruchomie siedząc w swoim pokoju; — najmniej na rok!

A kucharka powiększała jej obawę i podejrzenia, opowiadając najprawdziwsze historje o zniknięciu tego lub owego młodego człowieka z sąsiedztwa. Brak karygodnych czynów nie wystarczał dla uspokojenia staruszki.

— Alboż to wiele potrzeba! fotografią się zajmuje, i to dosyć! A tu jej Jasza powrócił zdrów, cały! Co prawda zauważyła, że Jasza schudł, zmizerniał, nic dziwnego... bez opieki! Wypytywać się jednak o podróż nie śmiała.

Przy obiedzie zapytała:

— A ładne miasto Kazań?

— Ładne — odpowiedział Aratow.

— Tam podobno sami Tatarzy mieszkają?

— Ale gdzie tam.

— Przywiozłeś też sobie ztamtąd szlafrok?

— Nie, nie przywiozłem.

Na tem urwała się rozmowa.

Jak tylko Aratow znalazł się sam w swoim pokoju, nagle poczuł, jakby go coś dokoła ogarniało, przenikało, jak gdyby podlegał jakiejś sile, niewidomej, jakiejś istocie nim władnącej.

Teraz, słowa powiedziane Annie, w chwili uniesienia, że kochał Klarę, wydawały się mu bez znaczenia, puste. Nie, on jej nie kocha, bo przecież trudno zakochać się w martwej, która za życia nigdy mu się nie podobała, o której prawie zapomniał?... A jednak! tę władzę nad nim wywiera ona..., ona jest tą siłą panującą nad nim... już nie należy sam do siebie. On opanowany! Owładnięty do tego stopnia, że nawet nie stara się wyswobodzić, ani śmiechem ze samego siebie, ani wzbudzaniem w sobie, jeśli nie pewności, to przynajmniej nadziei, że wszystko to minie, że to następstwo nerwów rozdrażnionych, ani tem, ani czem innem nie stara się przekonać.

— „Spotkam go, moim będzie" — przypomniały się mu słowa Klary, które opowiadała Anna... i oto on jest jej, do niej należy.

— Lecz ona nie żyje?

— Tak; ciało umarło... ale dusza? Ta przecież nieśmiertelna..., czyż potrzebuje posługiwać się cielesnymi organami, by wpływ swój wywierać? Już magnetyzm dowodem wpływu żyjącej duszy ludzkiej jednej na drugą... Dlaczegożby wpływ ten nie miał istnieć po zgonie, jeźli razem z ciałem nie umiera dusza?

— Jakiż cel byłby tego? Co za skutki wyniknęłyby? Ale czy my w ogóle domyślamy się, ku jakiemu celowi dąży to wszystko, co dokoła nas się dzieje?

Te pytania zawładnęły do tego stopnia myślą Aratowa, że przy herbacie, niespodzianie zagadnął Płatoszę: czy wierzy w nieśmiertelność duszy?

Staruszka z początku nie zrozumiała, czego od niej chce, po chwili przeżegnawszy się, odrzekła:

— Jakże by to było, gdyby dusza nie miała żywota wiecznego!

— Więc jeźli tak — zapytał Aratow powtórnie — to dusza po śmierci może wywierać wpływ na nas?

Staruszka odpowiedziała, że może..., to jest, modlić się za nas, i to, gdy wszystkie przebędzie proby, czekając sądu ostatecznego.

— Zaraz po śmierci, przez pierwszych 40 dni, dusza błądzi wciąż koło miejsca, gdzie rozstała się ze światem.

— Przez pierwszych dni 40?

— Tak — a potem przechodzić musi próby. Wiadomości ciotki zdziwiły Aratowa, oddalił się do swego pokoju. Tam tego samego doświadczył co dawniej, poczuł się we władzy tej samej siły: objawiła się ona w ten sposób, że przed jego oczyma bezustannie unosiła się postać Klary. Ciotkę zdziwiło żądanie; wydobyła starą, odwieczną, w skórzanej oprawie ze sprzączkami mosiężnemi księgę, całą pokapaną woskiem i dała Aratowowi. Odszedł z nią do swego pokoju i długo, długo nie mógł natrafić na ten ustęp, ale znalazł inny (ewang. św. Jana XV. 13). Nie masz zaiste większej miłości nad tę, jak kiedy kto duszę swoją kładzie za przyjacioły swoje".

— A jeśli nie dla mnie życie swe oddała? jeśli skończyła, tylko dla tego, że stało się jej życie zbyt ciężkiem? jeśli na schadzkę przyszła wcale nie dla wyznania miłości?

Natychmiast przypomniała mu się Klara w chwili rozłączenia na bulwarze... Stanął mu przed oczami bolesny wyraz jej twarzy, łzy jej i zabrzmiały w uszach słowa:

— Ach niczegoś się pan nie domyślił, pan nie zrozumiałeś mnie!

Nie, wątpić nie może, co ją popchnęło do śmierci, kto winien temu...

Tak do samej nocy zeszedł mu dzień.

XV.

Wcześnie położył się do pościeli, bez ochoty do snu, spodziewając się znaleźć w nim chwilę odpoczynku, zmordowany więcej rozdrażnionym stanem nerwów, aniżeli fizycznymi trudami podróży. Pomimo zmęczenia sen nie przychodził. Próbował czytać — litery skaczą mu przed oczyma. Zgasił światło — ciemności zalegają w jego pokoju, a on leży nie śpiąc, ze zamkniętemi oczyma...

Wydaje się mu naraz — ktoś szepce do ucha... — Serce bije, krew się burzy — pomyślał, lecz szept przemienia się w wyraźną mowę; ktoś mówi do niego po rosyjsku, tak wszakże prędko, głosem bolesnym, niezrozumiale, że ani jednego niepodobna uchwycić słówka... Ale z głosu poznał Klarę! Aratow otworzył oczy, podniósł się... Głos ucichł, choć wciąż rozlegała się mowa tak samo żałośna, prędka, niezrozumiała...

Bez wątpienia — to głos Klary!

Czyjeś palce dotknęły lekko klawiszów pianina... potem znów rozległ się głos. Słychać było dźwięki przeciągłe, niby jęki, zawsze jedne i te same. Wtedy oddzielne wyrazy poczęły występować...

— Róże... róże... róże...

— Róże — powtórzył cichutko Aratow. — Ach! tak! róże, które miała na głowie ta postać we śnie widziana...

— Róże — rozległo się znowu.

— Tyżeś to? — również cichutko zapytał Aratow.

Nagle głos zamilkł.

Aratow czekał... czekał — i opadła mu głowa na poduszki.

— Złudzenie słuchu — pomyślał. — A gdyby to ona... ona sama rzeczywiście tu była?... Czy też przestraszyłbym się, zobaczywszy ją? może uradował? Czegożbym się miał bać? — Cóżby mnie wtedy uradowało? Chyba to jedno, że miałbym dowód istnienia nowego świata, dowód nieśmiertelności duszy. Choćbym nawet i zobaczył coś, mogłoby to być złudzeniem wzroku... Świecę jednakże zapalił, niespokojnie, ze drżeniem przebiegł wzrokiem dokoła po pokoju — i nic niezwykłego nie spostrzegł.

Obraz powtarzający najdrobniejsze szczegóły, na które, zdawało się, za życia jej nie zwrócił uwagi: oglądał jej palce, paznokcie, maleńkie włoski rozsiane po twarzy, na skroniach, drobne znamię pod lewem okiem; rozróżniał ruch warg, nozdrzy, brwi... widział jej chód, jak głowę nosi trochę pochyloną na prawą stronę—wszystko to widział! Obojętnym pozostał wobec tego obrazu, ale nie mógł przestać myśleć o nim, odegnać go nie potrafił z przed oczu. Pierwszej nocy po powrocie nie śniła mu się jeszcze; zmęczony spał, jak zabity. Ledwie obudził się, a ona już do pokoju wstąpiła i została w nim, niby u siebie; jak gdyby rozstając się dobrowolnie z życiem zdobyła sobie to prawo, nie pytając go o pozwolenie, nie potrzebując go. Zajął się odbiciem jej fotografii we większym formacie. Potem zachciało się mu przerobić fotografią do stereoskopu. Kosztowało go to wiele pracy, ale udało się. Ujrzawszy jej postać, z za szkieł wydającą się, jakby żywa, Aratow drgnął. Ale tam postać wyglądała szaro, niby omglona... oczy... oczy zawsze w bok skierowane, jakby się odwracały. Długo stał patrząc na nie, czekając, może zwrócą się ku niemu, naumyślnie nawet zamrużał oczy... nic nie pomogło, jej wzrok nieruchomy pozostał, a cała postać stawała się podobna do lalki.

Odszedł, rzucił się na fotel, dostał wyciętą z dziennika kartkę z podkreślonemi wyrazami—i pomyślał: opowiadają, że kochankowie całują pismo ukochaną kreślone ręką, dla czego ja tego nie pragnę, i pismo wydaje mi się brzydkiem... A przecież w tym wierszu — wyrok na mnie! Przypomniał sobie obietnicę daną Annie, że napisze wspomnienie o Klarze. Chciał ją wypełnić, zabrał się do pisania, ale co napisał, tak było nieprawdziwe, sztywne... tak nieprawdziwe, jakby nie wierzył w to, co pisał, w swoje własne uczucia... wreszcie nie potrafił jeszcze wtedy zrozumieć Klary...

— Nie—pomyślał rzuciwszy pióro—albo nigdy pisarzem nie będę, albo jeszcze nie nadeszła właściwa pora!

Przypominać sobie zaczął odwidziny u Miłowidowej, opowiadanie Anny, tej dobrej, zachwycającej Anny... Jedno wyrzeczone przez nią słowo, w tej chwili przemknęło w jego głowie: „niepokalana", jakby dotknął się ognia, myśl jasna w nim zabłysnęła!

— Tak, głośno odezwał się: ona niewinna— i ja też niewinny... To oddało mię w jej władzę! Nieśmiertelność duszy, pozagrobowe życie, znów zajęły myśl jego. W piśmie świętem wyraźnie powiedziano: „Śmierci, gdzie żądło twoje" — a Schyller mówi: „Zmarli żyć będą!" (Auch) die Todten sollen leben).—Albo podobno u Mickiewicza: „Kochać będę wiecznie — do końca świata i po końcu świata?" Jeden z pisarzy angielskich powiedział: „Miłość silniejsza od śmierci."

Słowa pisma świętego szczególniej podobały się mu, chciał odnaleść tę cytatę, a że nie miał biblii u siebie, poszedł prosić o nią Płatoszy.

Wstał z łóżka, popatrzał w stereoskop... ta sama szara lalka patrzy w bok.

Miejsce obawy zajął w sercu Aratowa gniew. Czuł się jakby oszukanym w nadziejach swoich... a z drugiej strony wydawało się mu ono śmieszne.

— Jakże to głupio — mruczał pod nosem i położył się spać. Świecę zdmuchnął i znów w pokoju zapanowała ciemność. Tym razem Aratow pragnął już zasnąć... gdy nowego doświadczył wrażenia. Na środku pokoju, tuż niedaleko od niego, ktoś stał i ledwie słychać było jego oddech. Obrócił się, otworzył oczy — ale cóż wśród głębokiej ciemności mógł dojrzeć?

Zaczął szukać koło siebie zapałek... nagle poczuł: delikatny, cichutki wietrzyk przeleciał po pokoju, na wskróś go przeniknął i słowo „Ja!" wyraźnie zabrzmiało w jego uszach...

— „Ja!... Ja!..."

Nim zdążył zapalić świecę, zeszło chwil kilka. W pokoju znów nikogo nie było, nic nie słyszał, oprócz przyspieszonego bicia własnego serca.

Wypił szklankę wody; nieruchomy, oparłszy głowę na ręce, czekał.

Myślał: Czekać będę, albo wszystko uroje-

nej jest doniosłości. Przytaczam te prawdziwie złote słowa ks. Kalinki: „Nikt nie ustrzeże cnoty, która sama się nie strzeże; kontrola zewnętrzna sama jedna nie wystarczy; ona jest konieczną, ale wtedy dopiero skuteczną być może, kiedy służy ku wzmocnieniu i uzupełnieniu tej kontroli wewnętrznej, którą młody sam nad sobą sprawuje. Atoli przyznajemy, że taki system wychowania o wiele jest trudniejszy i dużo pilniejszej, i głębszej wymaga czujności i pracy, niż się to dzieje zazwyczaj z młodzieżą chowaną w zamknięciu domowem. Trzeba do tego wielu warunków: a naprzód, aby całe wychowanie nie słowem tylko, lecz nadewszystko żywym przykładem przełożonych utwierdzało uczniów na drodze prawdy i obowiązku; trzeba powtóre ciągłego porozumienia przełożonych z uczniami i niezachwianej ze strony uczniów ufności, aby wszystko cokolwiek ich uderzy i zgorszy po, za domem, w domu szczerze i otwarcie powiedzieli, i by przeciw temu skutecznie oddziaływać można; trzeba nakoniec tem samem, aby całe wychowanie miało cechy rodzinnego stosunku; który jedynie wzajemną miłością wytworzyć i utrzymać się da".

Autor krytyki „pedagogicznych poglądów" ks. Kalinki, staje w obronie wychowania komitetowego, podnosząc, „iż sami profesorowie rządowi przyznają i podnoszą ciężkie wady i braki publicznego wychowania w Galicji". Na zarzut ten piszę się w zupełności, nie należę bowiem wcale do wielbicieli istniejącego u nas systemu szkolnego, z czego jednak wcale nie wynika, by w konwiktach pod tym względem rzecz się inaczej miała. System tak szkół publicznych, jak i prywatnych, w całej Austrji cierpi na jedne i te same wady pod względem naukowo-wychowawczym i tylko gruntowna reorganizacja szkolnictwa, niedostatki te mogłaby usunąć. Ks. Kalinka wcale też o absolutnej wartości szkół publicznych w sprawozdaniu swem nie wspomina, mówi tylko o względnej wartości w porównaniu z szkołami prywatnemi, autor zaś krytyki podnosząc owe zarzuty, nie trudził się wcale o wykazanie, iż nie dotyczą one bronionych przez się szkół prywatnych, a idąc drogą logiczną, powinien był, porównując dwie rzeczy, jedną i tę samą miarę do nich stosować.

Korespondencje.

Wiedeń 28. maja.

(Prasa centralistyczna wobec głosów węgierskich o rozwiązaniu sejmu czeskiego.)

(R.) Rozwiązanie sejmu królestwa Czech jest jeszcze ciągle przedmiotem dyskusji prasy wiedeńskiej. Znanem jest przyjęcie, jakiego ten akt niezaprzeczonej słuszności doznał ze strony organów centralistycznych. *N. fr. Presse* nie omieszkała znów włożyć na barki prawicy całą odpowiedzialność za niechybną zgubę Austrji, do jakiej, według jej zdania, musi doprowadzić rozwój idei federalizmu, a tem samem jedno ze stadjów tego rozwoju — rozwiązanie sejmu król. Czech. Logika to czysto centralistyczna, za której powtórzenie musimy przeprosić czytelników. My jesteśmy zdania, że gdzie federalizm jest konieczną potrzebą bytu państwa, tam on zgubą jego być nie może. Tak jak piękny ogród, z różnych gatunków drzew złożony, gdzie obok świerku rośnie oliwa, migdał obok brzozy, nie da się inaczej utrzymać, jak jedynie przez stworzenie warunków każdemu gatunkowi niezbędnie potrzebnych, tak i w państwie, złożonem z różnych narodowości, tylko system federalistyczny może zapewnić zdrowy i trwały rozwój całości.

Zresztą z centralistami się o to sprzeczać niepodobna; są ludzie, których nic nie przekona. Co dziwniejsza na pozór, to to, że półurzędowe dzienniki węgierskie odezwały się również potępiająco o rozwiązaniu sejmu czeskiego, występując w obronie dualistycznego ustroju monarchji. Była to oliwa do ognia; a wrzawa centralistów, która tymczasowe zdawała się przycichać cokolwiek, znów z większą jeszcze niż przedtem podniosła się siłą. „Patrzcie — wołano — dokąd prowadzi system obecnego rządu: do obalenia konstytucyjnej formy państwa!" Jakkolwiek dość dziwnem na pozór było odezwanie się *Pester Lloyda*, wyjaśnia się jednak łatwo właśnie półurzędową cechą dziennika, ale dla czego centraliści tak skwapliwie zarzut ten podjęli i na swoją stronę starali się go wyzyskać, jest to rzeczą cokolwiek trudniejszą do zrozumienia. Spytajmy tylko, z czem, jeżeli nie z centralizmem w najobszerniejszem słowa znaczeniu, w formie o wiele niebezpieczniejszej, niż dzisiejsza, miał do walczenia dualizm, zanim się stał konstytucyjną formą państwa? Centralizm zastosowany do całego państwa musiał bezpowrotnie upaść w chwili, kiedy Austrja rozdzieloną została na dwie połowy, węgierską i austrjacką. A więc używać dualizmu w obronie centralizmu — nie wiemy czy to logicznie. Zresztą i to logika nie nasza.

Jednakże nie o to nam idzie w mowie. Pomijamy również tymczasową kwestję, czy i o ile dualizm federalizmowi i na odwrót stać może w drodze. Jesteśmy przekonania, że jeżeli Węgry przyjdą do przekonania, że Austrji bez federalizmu istnieć niepodobna, oni będą pierwsi, którzy się dualizmu zrzekną. W tej chwili chodzi nam o znaczenie faktu, że niezależna prasa węgierska wcale się federalizmu nie obawia. Dowodem zaś tego umieszczony przed paru dniami w *Egyetertes* artykuł o znaczeniu rozwiązania sejmu czeskiego. Artykuł ten uznaje rozwiązanie sejmu czeskiego za wypełnienie jednego z najsłuszniejszych żądań Czechów, dodając, iż rzeczywiście niepodobna sobie pomyśleć bardziej nienaturalnego stosunku, jak ten, który dotychczas panował w Czechach: ⅔ ludności tworzą Czesi, a większość w sejmie jest niemiecka. Wreszcie w ustępie końcowym powiada dosłownie: „Jesteśmy przekonani, że nic nie przyczyni bardziej do wzmocnienia zaufania i dobrego stosunku stronnictw, nic łatwiej nie doprowadzi do wspólności interesów pomiędzy Niemcami a Czechami, jak właśnie okoliczność, że Czesi uzyskają we własnym kraju samoistność w działaniu, która im się z całą słusznością należy."

O tym wyrazie niezależnej opinji węgierskiej nic, rozumie się, nie chcą wiedzieć organa centralistyczne. Wolą stać w fałszywem świetle, broniąc dualizmu, niż przyznać to, co prawdziwe a słuszne.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 28. maja. Z powodu uroczystości koronacyjnych, odbywających się obecnie w Moskwie, *N. Wremia* kreśli charakterystykę poprzednich panowań i między innemi pisze: „Porządek i swoboda, oto dwa cenne przymioty możliwego ustroju społeczeństw ludzkich, które rzadko chyba kiedy osiągnąć się dają w zgodnej harmonji, i rozwijając tę myśl, stosuje ją do minionych niedawno czasów, kończy zaś swoje uwagi następnemi słowy: „Nie potrzebujemy śledzić dalszych, choćby tylko głównych faz tego objawu w faktach, reformy, nadzieje i — rozczarowania, ale w każdym razie świetnego panowania. Epoka ta, jak wreszcie każda epoka ludzka, pozostawia swojej następczyni wiele niedokończonego, mnóstwo rzeczy naszkicowanych zaledwie, o czem wspomina się najwięcej w dzisiejszych pamiętnych, historycznych dniach. Dążenie do prawdy społecznej, ściganie nadużyć i kłamstwa — te szczytne zadania już były zwiastowane z wysokości tronu. Zadanie wreszcie obecnej chwili redukuje się w ogóle do wynalezienia najlepszych sposobów spełnienia tego zamiaru. W sprawie tej, jak wreszcie w każdej sprawie państwowej, żywej, czynnej, nie wystarcza sama bierna opieka — potrzeba koniecznie stósować się do dzisiejszego życia Rosji."

Nowosti donoszą, że od początku bieżącego roku we wszystkich miastach przy bankach miejskich ustanowione zostały komitety dyskontowe, których zadaniem jest wydawać opinję o wekslach do dyskonta przedstawionych, a zarazem kontrolę sum wypożyczonych z banku osobom, mającym otwarty kredyt.

Do Helsingforsa, jak donosi *Helsingfors-Dagblad*, przybyła komisja, której poruczono przeprowadzenie śledztwa w przedmiocie znacznych nadużyć, wykrytych w zarządzie inżynierskim w Finlandji. W pomoc komisji, dla udzielenia objaśnień co do rozmaitych materjałów i robót w Finlandji, jenerał gubernator wyznaczył dwóch urzędników Finlandczyków.

Przybyły do Astrachania jenerał Czernajew na obiedzie danym na jego przyjęcie mówił o odszukaniu przezeń najkrótszej drogi do Azji środkowej. Jenerał odbył podróż drogą, której używali w średnich wiekach południowcy w swoich wyprawach do Azji. Droga ta jest znacznie krótszą i dogodniejszą od obecnej orenbursko-taszkendskiej, a rosyjskie siły handlowe winny skorzystać z niej sobości i nie szczędzić kosztów dla jej ulepszenia.

KRONIKA.

Lwów dnia 31. maja.

Ks arcybiskup Feliński we Lwowie.

Lwów posiada dziś w murach swoich istotnie znakomitego Gościa! Wczorajszym wieczornym pociągiem brodskim przybył arcybiskup warszawski książę Zygmunt Feliński, którego męczeńska historja ściśle jest związana z historją Polski z ostatnich lat 25ciu. Witamy Go z głęboką czcią i uszanowaniem, odpowiedniem nieśmiertelnemu hartowi duszy, czystości charakteru i gorącej miłości ojczyzny, jakich złożył niepospolite dowody podczas 21-letniej niewoli, którą przetrwał z taką godnością. Książe arcybiskup stanął w seminarjum łacińskiem. Dziś przed południem odwiedził najprzewielebniejszego biskupa sufragana, ks. Morawskiego. Odpocznie kilka dni, poczem uda się do Rzymu, gdzie po swojem uwolnieniu nie był. Dopiero do miejsca pobytu Jego. Rząd carski obawiając się gorących manifestacyj, jakieby spotkał najgodniejszego księdza Arcybiskupa na Litwie i w Kongresówce, zwrócił umyślnie marszrutę Jego przez Kijów do Radziwiłowa. Że w tej podróży zachowywał tajemnicę całą dostojnemu Pasterzowi ajent policyjny — o tem nikt wie — a asystował mu w obecnej podróży, by zapobiec owacjom, któreby Go w Rosji z pewnością nie minęły wreszcie, został ponownie Pasterzowi przydany. Arcybiskup odbył podróż, zachowując najściślejsze incognito. Dopiero w Brodach Go poznano. O przybyciu Jego do Brodów uwiadomiono nas telegraficznie jeszcze w nocy zeszłej, a dziś z rana otrzymaliśmy o tem relację pisemną. Korespondent nasz między innemi pisze: „Miły widok sprawiła chwila odjazdu (ks. Arcybiskupa z Brodów do Lwowa), gdy garstka tutejszej służby kolejowej dowiedziawszy się, kto On jest, wnet oddała Mu cześć należytą, a On udzielając swego pasterskiego błogosławieństwa, każdego bez wyjątku z maluczkich, garnących się ku Niemu gorąco, obdarzył pocałunkiem w czoło." Takie było pierwsze spotkanie ks. Arcybiskupa na ziemi ojczystej, gdy się uczuł nareszcie wolnym i mógł dać folgę sercu swojemu.

Przekonani jesteśmy, że obywatele Lwowa potrafią uczcić dostojnego Gościa nie mniej serdecznie jak owi maluczcy, składając u stóp Jego hołd należny cnocie niezłomnej.

Na samą wieść o przybyciu ks. Felińskiego uczucie najżywszej sympatji przejęło obywateli, a duchowieństwo wszystkich obrządków pospieszyło pierwsze z powitaniem.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Łoziński opuszcza z dniem dzisiejszym stanowisko naczelnego redaktora *Gazety Lwowskiej*, które od lat dziesięciu zajmował. Jutrzejszy numer *Gazety Lwowskiej* wyjdzie już z podpisem nowego redaktora, p. Adama Krechowieckiego, c. k. komisarza namiestnictwa. Równocześnie z p. Władysławem Łozińskim opuszcza redakcję *Gazety Lwowskiej* także dr. Bronisław Łoziński, sekretarz Wydziału krajowego. — P. Józef Idziński, c. k. starszy komisarz straży skarbowej, został mianowany naczelnikiem sekcji straży skarbowej w Brzesku. — Bawi w Krakowie p. August Plinta, Krakowianin, który po ukończeniu techniki w kraju przeniósł się do Ameryki i tam przez lat 35, jako inżynier, kierował budową wodociągów, kolei żelaznych, mostów itp. P. Plinta przybył do Krakowa dla odwidzenia rodziny, poczem wraca do Ameryki. — Ks. Naumowicz bawił wczoraj we Lwowie w powrocie z Wiednia. Rozprawa kasacyjna w jego procesie odbędzie się w lipcu. Ks. N. wybiera się wkrótce z rodziną na świeże powietrze w góry kołomyjskie. — P. Michał Sawicki, właściciel *Dziennika Polskiego*, wyjechał na kilka tygodni do wód. — Zaręczyny wnuczki Adama Mickiewicza panny Heleny Góreckiej z panem Józefem Modlińskim, obywatelem z Kujaw, odbyły się w Paryżu dnia 22. bm.

Prezydent miasta p. Dąbrowski miał wczoraj posłuchanie u namiestnika, w sprawie złożenia przysięgi. Uroczysty ten akt nastąpi w sobotę o godzinie 11tej przed południem.

Ruch wyborczy we Lwowie nadzwyczaj słaby, a agitacja plakatowa w porównaniu z wojną w czasie wyborów do rady państwa „to jest sielanka". Jacyś żydkowie sfabrykowali w nocy odezwę hebrajską, w której na miejsce dra Goldmana proponują rabina dra Ornsteina. Zaraz rano przylepiono plakat, w którym ss. rabin protestuje przeciw swej kandydaturze, nazywając odezwę niepowołanych swych zwolenników „fałszywą i śmieszną". To jedyny wyraz cokolwiek drastyczny na murach lwowskich. Inne odezwy wystylizowane są grzecznie, po akademicku, albo gołosłownie, bez komentarza. Rusini proponują grażdanką p. Smolkę, Ciesielskiego, Gryzieckiego i Wachnianina. Prof. Wachnianin umieszczony jest także na innej liście obok dra Ciesielskiego. Była także cicha komisja — o czem świadczy plakat, zalecający krótko i węzłowato następującą kombinację: „Grochowalski — Gniewosz — Ciesielski — Rapacki". Daremnie atoli szuka Lwowianin plakatów tingel-tanglu politycznego, nie ma nic o złodziejach i zdrajcach, żadne Marysie nie zdybały się — bo we Lwowie jak w Przemyślu cała swada zeszła na nic i uleciał wszelki kuraż z Obełgowa, z Ajaksmanic...

Adres jubileuszowy do Matejki można podpisywać także w administracji naszej od godz. 9ej do 12ej przed południem.

O wyborze p. Merunowicza opowiada *Nowy Prołom* cuda. Tak n. prz. ks. Ciepanowski z Brodek miał agitować przed gmachem starostwa na rzecz p. Merunowicza, za co go mało nie pobili włościanie. Za tę przysługę i zniewagę nagrodził ks. Ciepanowskiego notarjusz, p. Berchard, *koniakom za 10 krajcariw*". Tymczasem wiadomo jest kronikarzowi *Dziennika*, że notarjusz p. Berchard nie pije tak podłego koniaku i nie potraktowałby nim nawet politycznego swego przeciwnika. Nadto i opowieść o zamiarze pobicia ks. Ciepanowskiego chroma na brak ścisłości historycznej. Istotnie bowiem dwaj podchmieleni włościanie gestykulowali bardzo żywo ramionami, co powszechną zwróciło uwagę, ale czy gimnastyczna ta akcja skierowaną była przeciw ks. C., czy też przeciw któremu z agitatorów russkiej rady, o tem nie można stanowczego wydać orzeczenia, bo nie było faktu, a jest tylko fantasmagorja *Prołomu*.

Muzyka na czerwiec. Kapele wojskowe w przyszłym miesiącu grać będą w następującym porządku: w dni czwartkowe 7., 14., 21. i 28. przed pałacem p. namiestnika; w dni poniedziałkowe 4., 11., 18. i 25. na Wysokim Zamku; w piątki d. 1., 8., 15. i 22. w ogrodzie Miejskim; w środy d. 6., 13, 20. i 27. przed odwachem głównym, a we wtorki d. 5. i 19. czerwca przed pałacem inwalidów. Początek produkcyj, które każdym razem zawierać będą 8 utworów muzycznych, o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem.

Dla Anieli Wójcik nadesłała pani M. B. 1 złr. i ubranie, które doręczyliśmy.

Lutnia. Przewodniczący Lutni, lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego, zaprasza wszystkich członków czynnych na zebranie się w sali Kasyna miejskiego dziś we czwartek wieczorem w najliczniejszym komplecie

Archidyecezja lwowska. Ks. J. Gwoździowski, dotychczasowy coop. w Stanisławowie, otrzymał kanoniczną instyt. na Płotycz. O. R. Kiebzak, z zakonu OO. Bernardynów zamianowany administratorem w Płotyczach. Ks. G. Palczyński, coop. w Gródku, przeniesiony do Stanisławowa. Ks. L. Kurylak, przeznaczony na coop. do Gródka. O. Wł. Orpiszewski, ze zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców lwowskich, otrzymał juryzdykcję.

Stypendjum. Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek-Borowska nadała na mocy przysługującego jej prawa rozdawnictwa dwa opróżnione stypendja z fundacji śp. Ludwiki Niezabitowskiej, w rocznej kwocie po 210 złr. Adamowi Pawłowi Kazimierzowi Bałowi, uczniowi VII klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie, i Janowi Zdzisławowi Gułkowskiemu, uczniowi V klasy gimnazjum w Przemyślu.

W Gal. Towarzystwie kredytowem ziemskiem zostały nadane dwie posady adjunktów, panom Kazimierzowi Jadowskiemu i Piotrowi Gadomskiemu.

Posiedzenie Kółka nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 2. czerwca o godzinie 6. w sali fizyki szkoły realnej. Na porządku dziennym: 1. O reformie węgierskich gimnazjów i szkół realnych; ref. dr. Samolewicz. 2. O egzaminach wstępnych do pierwszej klasy; ref. prof. Liborewski.

Zabawa ogrodowa. Wydział Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Skała" urządza w niedzielę dnia 3. czerwca w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza l. 28 zabawę ogrodową połączoną z przedstawieniem amatorskiem.

Wycieczka. Zarząd oddziału lwowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wspólnie z Towarzystwem przyrodników im. Kopernika we Lwowie, urządza we czwartek, dnia 7. czerwca br., jednodniową wycieczkę turystyczno-naukową w okolicę Janowa z następującym programem: Wyjazd ze Lwowa koleją Karola Ludwika rano o godzinie ½6ej (pociągiem lokalnym nr. 16.) do stacji Mszany, skąd piechotą udadzą się turyści do pieczar w górze Stradeckiej i zwidzą najciekawsze partje w okolicy Janowa. Następnie w południe odbędzie się w miasteczku Janowie obiad z odpoczynkiem. Powrót podwodami nastąpi o godzinie 5ej po południu przez lasy jaryńskie i dobrostańskie do Kamienobrodu, zkąd koleją zdąży się wieczorem o godzinie 9ej do Lwowa. Koszta wycieczki obliczono na osobę najwyżej 3 złr., z których 1 złr. tytułem przedwstępnych i wspólnych wydatków należy złożyć najdalej do wtorku dnia 5. czerwca b. r. na ręce dra Ignacego Petelenza, sekretarza Towarzystwa przyrodników im. Kopernika (ul. Szymona l. 1. II. p.), lub też Marcelego Turkawskiego, sekretarza oddziału lwowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (Rynek l. 7. I. p.).

Kraków 30. maja. Tutejsze organa policji wykryły nową serję socjalistów. W szczególności udało się komisarzowi Kostrzewskiemu przytrzymać byłego subjekta księgarskiego Adama Maurizio, gdy tenże wspólnie z Marją Grudzińską, 60-letnią przekupką, nowe organizował kółko. Przy rewizji znaleziono bombę eksplodującą i pisma socjalistyczne, wskazujące na związek z innemi towarzystwami. Dochodzenia policyjne są w toku.

Kapituła Płocka podejmowała w tych dniach swego pasterza, księdza biskupa Borowskiego, obiadem, urządzonym w wielkim refektarzu seminarjum Płockiego. W obiedzie tym wzięli też udział, oprócz licznie zebranego duchowieństwa, generał-gubernator płocki, przedstawiciele obywatelstwa ziemskiego, naczelnicy różnych władz miejscowych, oraz wybitniejsze osobistości z miasta. Ogółem do stołu, ustawionego w podkowę, zasiadło 60 osób. Wznoszono też liczne toasty.

Pożegnanie. Wydawca i redaktor jednego z pism amerykańskich, sprzedawszy swój dziennik, tak żegna publiczność: „W ciągu roku zamordowałem około 200 ludzi, alem ich daleko więcej ożywił... Porobiłem wiele wynalazków, lecz nikogo nie zaudziłem. Sądzę, iż ogół wybaczy mi błędy, jest bowiem faktem, że sam sobie zawsze ślepo wierzyłem."

Z Pesztu donoszą, iż śledztwo w sprawie Majlatha jest ukończone. Dnia 29. przesłuchiwano oskarżonych po raz ostatni. Wyznali oni wszystko, a sędzia śledczy zna obecnie najdrobniejsze szczegóły. Berecz zeznał, że morderstwo ułożone zostało dzień wprzódy, ale do wykonania nie przyszło, bo rodzina Pallavicini wyszła i mordercy bali się, że za powrotem mogą ich wyłapać.

W Paryżu, jak piszą do *Pielgrzyma*, odbyło się dnia 21. bm., zwyczajem tradycyjonalnym, żałobne nabożeństwo w Montmorency za spokój duszy śp. Jul. Ursyna Niemcewicza, jakoteż wszystkich Polaków, zgasłych na wygnaniu. Mszę św. odprawił O Wład. Witkowski, przełożony Misji polskiej w Paryżu; przemowę powiedział ks. Doering. Oprócz sześciu księży Polaków znajdowali się pomiędzy obecnymi, których liczba może wynosiła ze trzysta osób, pani hr. Działyńska, z książąt Czartoryskich jenerałowa hr. Zamoyska, młody książę August Czartoryski, wieszcz nasz ukraiński Bogdan Zaleski, hr. August Cieszkowski, konsul francuski Sienkiewicz, sławny nasz rysownik Andriolli z Warszawy itd. Po nabożeństwie wszyscy udali się na cmentarz, żeby oddać wizytę zmarłym i zmówić pacierze nad ich mogiłą. Odprawiwszy smutną tę i rzewną wizytę, oddawszy cześć pamięci tych, których się czciło i kochało za życia, wszyscy opuścili cmentarz, udając się w rozmaite strony, ażeby użyć pogody i odetchnąć czystem i zdrowem powietrzem, o jakie w stolicy, mimo rozlicznych parków, nie łatwo. Ku wieczorowi całe grono zebrało się na dworcu kolei, ściskając sobie bratnią dłoń i żegnając się w nadziei spotkania się na tem samem miejscu i z okazji tej samej okoliczności w roku przyszłym.

Sobiesciana. W pracowni Welońskiego w Rzymie, jak donosi dopiero co stamtąd przybyły członek komitetu wystawy, znajduje się portret Sobieskiego współczesny, popiersie naturalnych rozmiarów włoskiego pędzla. Obraz ten jest obecnie własnością pani Okraszewskiej, a pochodzi ze słynnej galerji hr. Filippianich. Jest to, zdaniem samego p. Welońskiego, jeden z najwspanialszych portretów króla Jana, jaki napotkać można, bo łączy w sobie nader ścisłą charakterystykę najdrobniejszych szczegółów twarzy z wzniosłem i idealnem traktowaniem przedmiotu; to też posługuje się nim artysta do odtworzenia typu króla-bohatera na płaskorzeźbie, którą obecnie wykończa, a która, mówiąc nawiasem, nawet w gipsie dziś się już bardzo świetnie przedstawia. Pan Weloński obiecał wstawić się u właścicielki, aby ten cenny nabytek zechciała wystawie krakowskiej udzielić, oraz przyrzekł swą pomoc najuprzejmiej komitetowi we wszystkich jego zabiegach, w celu uzyskania przedmiotów i pamiątek, odnoszących się do Sobieskiego w Rzymie. Pomoc ta tem bardziej pożądana, że na tym punkcie natrafia nasz komitet na konkurencję komitetu wystawy wiedeńskiej, który już w tym samym celu przedsięwziął rozmaite kroki. I tak buńczuk, pochodzący z wyprawy wiedeńskiej, a znajdujący się w kościele Santa Maria di Loreto, zostanie prawdopodobnie uzyskany przez ambasadę austrjacką, która z zarządem kościoła rozpoczęła w tym względzie układy. Natomiast bardzo cenne poparcie znalazł komitet krakowski w osobie księcia Baltazara Odescalchiego, który przyjmując najuprzejmiej zaproszenie na członka komitetu, obiecał zająć się gorliwie wyszukaniem i uzyskaniem kwalifikujących się do wystawy przedmiotów. Z własnych zbiorów nadeszle książę między innemi medal złoty, wybity na pamiątkę sojuszu, zawartego przeciwko Turcji pomiędzy papieżem Inocentym XI, królem Janem, cesarzem niemieckim i Rzecząpospolitą Wenecką, oraz kilka portretów współczesnych tegoż samego papieża, który, jak wiadomo, pochodził z rodziny Odescalchich, i wiele innych pamiątek, odnoszących się do odsieczy Wiednia. Prócz tego polecił książę, iżby wykonano odlew gipsowy z płaskorzeźby, przedstawiającej zwycięstwo pod Wiedniem, na grobie papieża Inocentego w kościele św. Piotra, tudzież taką samą reprodukcję grobu Aleksandra Sobieskiego, znajdującego się w kościele Kapucynów, na którym znajduje się napis: „Alexander princeps, regius, regis Poloniae filius, obiit anno D. 1714." Dopilnowaniem przy wykonaniu roboty zająć się obiecał p. Weloński. Dodać tu również wypada, że z nieocenioną gorliwością raczyła się zająć także sprawami wystawy krakowskiej zamieszkała w Rzymie księżna Wittgenstein, której łaskawemu pośrednictwu komitet krakowski ma już niejedno do zawdzięczenia.

Dobry przykład gminy Oleśnica w Kieleckiem i kilku innych w różnych zakątkach kraju naszego, znajduje coraz więcej naśladowców. Obecnie znów w gminie Rzeczniów w powiecie iłżeckim, w Sandomierskiem, uchwalono zabronić palenia papierosów i w ogóle tytoniu w stodołach, gumnach itp., małoletnim zaś do 18. roku życia wszędzie, pod karą pieniężną lub aresztu gminnego.

O hodowaniu jedwabników. P. Emil Hignet, były profesor hodowli ryb w b. instytucie agronomicznym w Marymoncie, wydał krótką rzecz „O hodowaniu jedwabników dzikich". Pan Hignet, zarządzający obecnie rządowym zakładem hodowania jedwabników w Sielcach pod Warszawą, przekonawszy się o korzyści hodowli jedwabników dębowych, daje jej pierwszeństwo nad hodowlą morwowych i zachęca gorąco rolników i przemysłowców do wypróbowania tej nowej gałęzi przemysłu krajowego. Broszurka oprócz tego poświęconą jest opisowi sposobu obchodzenia się z Yama Mai i Permi, dwiema odmianami gatunku Attacus jedwabnika dębowego. Należy się uznanie za wytrwałą pracę p. Hignetowi, jak również za zachętę do tejże pracy. Życzyćby jednak należało, aby nadzieje jego co do rozpowszechnienia nowej gałęzi przemysłu nie padły na płonną ziemię.

O samobójstwach w Ameryce znajdujemy w dzienniku *New York Herald* artykuł opisujący zbrodnie przeciwko własnej osobie spełnione w ciągu ostatnich 15 lat w Nowym Jorku. W perjodzie tym 2176 osób odebrało sobie życie z najrozmaitszych przyczyn, przeważały jednakże miłość i pieniądze. Samobójcy należeli do wszystkich klas społeczeństwa, w wieku od 10—90 lat. Większość odbierała sobie życie w porze wiosennej raczej aniżeli w ponurej jesieni, wybierając chętnie rozkoszny miesiąc maj do spełnienia samobójstwa. Liczba samobójców o wiele przewyższa liczbę samobójczyń, zauważano, iż często przez długi przeciąg czasu ani jedna kobieta nie odebrała sobie życia. Przemawia bardzo na niekorzyść małżeńskiego pożycia ta okoliczność, że 61 na 100 samobójczyń było zamężnych, a tylko 20% panien, podczas gdy mężowie przewyższali również liczbę bezżennych, ani jeden zaś wdowiec nie odebrał sobie życia. Cudzoziemcy skorsi bez porównania byli do samobójstwa aniżeli krajowcy, ciekawem jest przytem, że Niemcy o wiele przewyższyli wszelkie inne zarodowości, 687 Niemców odebrało sobie życie na 398 czystych Amerykanów, Irlandczycy zajmują trzecie miejsce na tej liście, zabiło się ich bowiem 246. Murzyni rzadko dopuszczali się samobójstwa, trzy tylko były wypadki przez ciąg całych 15 lat. Kula pistoletowa była ulubionem narzędziem samobójstwa, na drugiem miejscu idzie obwieszenie się, utopienie się zaś miało mało amatorów. Co do sposobu zajęcia, fabrykacja cygar widocznie usposabia do rozpaczy, najwięcej bowiem spotyka się samobójców pomiędzy cygarnikami. Krawcy również często odbierają sobie życie, ale ci zwykle wieszają się, podczas gdy golarze i rzeźnicy przekładają truciznę lub pistolet. Aptekarze zażywają zwykle jakąś szybko działającą truciznę, ale fotografiści mający pod ręką tyle śmiertelnych preparatów, przekładają mimo to każdy inny rodzaj śmierci.

Sprostowanie. Otrzymaliśmy pismo następujące: W *Dzienniku Polskim* z dnia 26. maja w artykule: „Z Izby sądowej" wyczytałem, jakobym w imieniu p. P. Wajdy nakłaniał p. Przepilińskiego, aby się tenże wycofał od świadczenia na niekorzyść p. Wajdy; a dalej oświadczenie p. Wajdy, iż mię tenże prosił jedynie o podanie tej okoliczności, czy p. Przepiliński sam się narzucił na świadka, czy też został do tego wezwany. Ponieważ ani jeden, ani drugi szczegół nie jest zgodny z prawdą, przeto zmuszony jestem oświadczyć, iż mię p. Wajda nie o to prosił, co podał wobec wys. trybunału, lecz faktycznie o wpłynienie na p. Przepilińskiego, aby się wycofał od świadczenia, a nadto, że nie wpływałem bynajmniej na p. Przepilińskiego w powyższym kierunku, gdyż się to nie zgadzało z mojem przekonaniem.

Walenty Kowalówka,
kierownik szkoły im. Konarskiego.

(Do pisma tego musimy dodać uwagę, że sprawozdawca nasz podał wiernie tylko to, co się działo w Izbie sądowej. Przp. Red.)

Koresp. Red. P. M. Pop... w Krakowie. Wspomnienie już dawno było ogłoszone. Trzeba czytywać Dziennik.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Pędzel polski jest w tegorocznym salonie paryskim dość licznie reprezentowany. Brandt więc dał przepyszny ustęp z wojen polsko-tureckich z początku XVII wieku, Chełmoński dwa nie duże obrazki („Polowanie na lisa" i „Sanie oblężone przez wilki"), Gąsowski, ceniony we Francji pejzażysta „Ranek jesienny podczas mgły," Gerson płótno rodzajowe „Bez nadziei i światła," Krabański portret kobiecy, Krasnopolski i Krzaczkowski pejzaże, Kowalski „Dzień jesienny," Merwart dwa studja (jedno z własnego profilu, drugie „Mojżesz"), Piotrowski „Polowanie z XVIII wieku," Pochwalski portret kobiecy, Przepiórski humorystyczny typ ulicznika, Słomczyński pejzaż górski, panna Wisłocka portret Fr. Duchińskiego, wreszcie Zierowie: ojciec „Sen św. Magdaleny," syn „Esterę."

Dyrekcja teatrów warszawskich wydała następującą odezwę:

W komitecie artystyczno-literackim przy dyrekcji rządowej teatrów instniejącym, powstała myśl urządzenia konkursu na utwór dramatyczny, celem zbogacenia repertoaru sceny miejscowej dziełem oryginalnem.

W tej myśli p. Wacław Szymanowski, członek tegoż komitetu, złożył dyrekcji sumę rs. 650 w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, oraz w gotówce rs. 27 kop. 26, pochodzącą w części z pozostałości po ostatnim konkursie dramatycznym z inicjatywy hr. Aleks. Fredry ustanowionym, w części z innych źródeł narosłą.

Suma ta według oświadczenia komitetu, zaokrągloną zostanie na cel wyżej wskazany do rubli 800.

Dyrekcja zatem, za porozumieniem się z komitetem artystyczno-literackim, ogłasza niniejszem konkurs na dzieło sceniczne, którem może być albo dramat, albo komedja, z wyjątkiem farsy, z zastrzeżeniem, aby utwór podany do konkursu, posiadał warunki umożliwiające przedstawienia go na scenie warszawskiej.

Do nagrody prawo będą mieć utwory, nie względnie najlepsze z pomiędzy nadesłanych, ale tylko dzieło istotnego talentu, czyli tak pod względem pomysłu treści i formy literackiej, jako też pod względem scenicznego opracowania, spełniające w dostatecznym stopniu warunki estetyczne dramatu, w ogóle i dzisiejszym pojęciom sztuki dramatyczno-scenicznej odpowiadające.

Przy równej mniej więcej wartości wewnętrznej, pierwszeństwo w zakwalifikowaniu do nagrody przy-

---

niem... albo ona rzeczywiście jest tutaj. Nie będzie chyba igrać ze mną, jak kot z myszą!

Czekał, czekał długo... aż zadrżała mu ręka, na której oparł głowę, ale ani jedno z dawniejszych wrażeń nie powtórzyło się. Kilka razy przymknęły mu się oczy... otwierał je natychmiast — przynajmniej zdawało się mu, że je otwierał. Powoli zwrócił się oczy jego ku drzwiom i na nich się zatrzymały. Świeca dogorywała — w pokoju mrok rozpościerał się... drzwi śród niego błyszczały jak biały punkt. Punkt ten biały poruszał się, zmniejszył i zniknął, a na jego miejscu stanęła postać niewieścia. Aratow wpatruje się w nią: Klara? Patrzy się prosto na niego, zbliża się ku niemu... Na głowie ma wianek z róż... Drgnął cały i podniósł się...

Nad nim stoi w białym kaftanie ciotka w czepku z czerwoną kokardą.

— Płatosza! — zawołał wymownie — czy to ty?

— Ja — odpowiedziała Płatonida Iwanowna — Ja, mój Jaszeńku.

— Po co przyszłaś?

— Rozbudziłeś mnie. Z początku tak jęczałeś, a potem jak nie krzykniesz: — „Zmiłuj się!"

— Ja krzyczałem?

— A jakże; takim ochrypłym głosem: „Zmiłuj się!" Pomyślałam: Boże! czy nie chory. I przyszłam tutaj. Co, nic ci nie jest?

— Nic a nic.

— Widać żeś się zmęczył; może chcesz, zagadę?

Aratow spojrzał jeszcze raz uważnie na ciotkę i roześmiał się. Poczciwa staruszka, z wystraszonemi oczami, istotnie wyglądała zabawnie w tem odzieniu. Tak rozwiały się odrazu wszystkie tajemnicze widzenia, może czary, otaczające go, zniknęły.

— Nie potrzeba, droga Płatosza, nie potrzeba — odpowiedział. — Daruj że niechcący przebudziłem cię. Spij spokojnie, i ja też usnę.

Platonida Iwanowna chwilkę postała na miejscu; wskazując na świecę szepnęła:

— Dlaczego nie zgasisz, nieszczęście jakie będzie! — i odeszła, zdaleka chociaż przeżegnawszy siostrzeńca.

Wkrótce Aratow zasnął i nie obudził się aż rano. Wstał w dobrem usposobieniu ducha, chociaż czegoś jakby żałował. Było mu dobrze, wesoło.

— Co za przygody romantyczne — z uśmiechem powiedział sam do siebie. Do stereoskopu nie zbliżał się ani razu. Spojrzał na wyrwaną z dziennika Klary kartkę, jednak zaraz po śniadaniu udał się do Kupfera. Że go tam ciągnęło... ze smutkiem przyznawał. (C. d. n.)

znawane będzie utworem bezpośrednio mającym na względzie społeczeństwo nasze, oraz ilością aktów wypełniającym cały wieczór, albo przynajmniej znaczną część wieczoru przeznaczonego na widowisko.

W tych warunkach za najlepszy utwór sceniczny przyznaną będzie nagroda rs. 500 (pięćset), za najbardziej zbliżony do niego wartością rs. 300 (trzysta).

Sztuki nie nagrodzone, a odznaczające się wyższą wartością, polecone będą do wystawienia na scenie warszawskiej z ujawnieniem nazwiska autorów.

Autor utworu nagrodzonego, zobowiązuje się pierwszeństwo w wystawieniu go bezwarunkowo pozostawić scenie warszawskiej, za co oprócz premium, po pierwszem przedstawieniu sztuki, otrzymuje z funduszów dyrekcji, jeżeli utwór wypełni cały wieczór rs. 300 (trzysta), pół wieczoru rs. 200 (dwieście), trzecią część wieczoru rs. 100 (sto).

Skład komitetu konkursowego ogłoszony będzie niebawem.

Utwory na konkurs przyjmowane będą tylko do dnia 1. grudnia br.

Nadsyłane być winny pod adresem dyrekcji rządowej teatrów w Warszawie, w egzemplarzu czytelnie napisanym, opatrzonym dewizą, mieszczącą wewnątrz imię i nazwisko autora, a zewnątrz dewizę powtórzoną, z egzemplarza utworu.

Żywotów świętych ks. Piotra Skargi, wydawanych nakładem Księgarni Polskiej wyszedł zeszyt 16.

Tygodnik ilustrowany Nr. 16. zawiera: Gisela Batorówna (drzew.). Arystokracja gdzieindziej i u nas. Korespondencja Tygodnika z Poznania. Prolog tragedji „Saul" przez L. Siemieńskiego (c. d.). Klasztor, opowiadanie J. Kraszewskiego (c. d.). Kronika tygodniowa. Dr. Janusz F. Nowakowski. Elwiro Michał Andriolli (z drzew.). Śmierć Kiejstuta (drzew.). Do E. M. Andriollego (wiersz). Kronika paryska. Potop (drzew.). Na balkonie (drzew.). Przegląd polityki zagranicznej. Składki. Rozmaitości. Adolf Ostrowski (drzew.). Bronisława Dowiakowska (drzew.). Nad przepaścią, powieść (c. d.).

Bluszcz Nr. 16. zawiera: Z dziejów natchnień Mickiewicza, przez M. Konopnicke. Na Polesiu, powieść przez J. I. Kraszewskiego (c. d.). Matrona z wieku odrodzenia (c. d.). Nowiny paryskie. Korespondencja zagraniczna, Lwów (dok.). Drobne listki.

Romans i Powieść Nr. 121 zawiera: Wieśniaczka z Wilanowa (drzew.). Piotr Jakza Bykowski: Lepsze dobre imię, niżli madzi drogie, historja starej bramy zamkowej. Jerzy Ohnet: Hrabina Sara (c. d.). Emil Zola: Kapitan Burle, nowela z francuskiego. Florencja Marjat: Moja siostra, powieść z angielskiego.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 30. maja. — Przewodniczący wiceprezydent p. Wach Dąbrowski. Radni pp. Hupert i Niemczynowski otrzymali urlop, pierwszy na 6 tygodni, drugi na dwa miesiące.

Radny Heppe prosi o zanotowanie w protokole, że w obec licznych spraw ważniejszych, a niezałatwionych z powodu braku funduszów, nie zgadza się z uchwałą na poprzedniem posiedzeniu zapadłą, co do udzielenia premji wysokiej 500 złr. — Dr. Semilski referował naglący wniosek sekcji II., która z uwagi na przekroczenie subskrypcji pożyczki krajowej, proponuje, aby ze względu, że gmina nie ma własnych do lokowania kapitałów, odstąpić od uchwalonej poprzednio subskrypcji 100.000 złr. — Na interpelację rad. Kędzierskiego i Schaffa, odpowiada referent, że z Wydziałem krajowym porozumiewano się już po uchwale sekcji. Radny Kędzierski postawił jeszcze wniosek, aby gmina z mniejszą kwotą przystąpiła do subskrypcji i przez to mogła osiągnąć wpływ na działalność Banku. Wyjaśniono jednak p. Kędzierskiemu, że Bank krajowy nie jest Towarzystwem akcyjnem, subskrybenci zatem nie mogą mieć żadnego wpływu na działalność jego. Wniosek sekcji uchwalono.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw.

W sprawie unormowania pauszalów dla pomocników grobarza na cmentarzu Stryjskim, uchwaliła Rada, według wniosku sekcji, stałe pensje roczne dla parobków.

Nad sprawą o dostawę i sprzedaż soli dla miasta Lwowa, wszczęła się dłuższa dyskusja. Sprawa ta już od dwóch lat czeka załatwienia. Chodzi o to, komu oddać w przedsiębiorstwo dostawę soli, którą rząd po cenie zniżonej gminom dostarcza. Przemawiał w tej sprawie radny Heppe, który chciał, aby odroczyć uchwałę i porozumieć się z Towarzystwem kolei Albrechta; radny dr. Zgórski popiera wniosek sekcji oddania przedsiębiorstwa prywatnemu oferentowi; radny dr. Czyżewicz przemawia za wnioskiem sekcji, a radny Szymonowicz za odroczeniem, motywując, że w skutek ustawicznej dyskusji od dwóch lat, zamiast mieć taniszą, mamy sól coraz droższą. W końcu uchwaliła Rada wniosek sekcji oddania przedsiębiorstwa dostawy soli prywatnemu oferentowi na lat 3 z obowiązkiem utrzymywania składów i sprzedawania soli po 10 1/2 cnt. topkę.

Wniosek dotyczący zamykania kamienic w śródmieściu o godzinie 11. wieczorem, uchwaliła Rada odroczyć aż do czasu objęcia pomocnień policji.

W sprawie urządzenia placu dojazdowego na przestrzeni odstąpionej gminie bezpłatnie przez kolej Karola Ludwika, przy wjeździe z ulicy Gródeckiej na drogę dojazdową, uchwaliła Rada jak najrychlejsze przystąpienie do roboty.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." Konkursa. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe w Rozdole. „Związek" podaje sprawozdanie lustratora Terenkoczego o rewizji kasy tego Towarzystwa. Dnia 12. kwietnia zostałem wezwany przez p. patrona, abym natychmiast udał się do Rozdoła, w celu lustracji tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, gdyż nietylko z kilku stron zażądano nagle zbadania stanu rzeczy, ale i [illegible]. Dnia 13. kwietnia udałem się tedy do Rozdoła, [illegible] nieporządki w księgach Towarzystwa, [illegible] życia dyrektora, a w części i kasjera były tego rodzaju, że Towarzystwo w skutek tego narażone jest na stratę około 5 tysięcy złr., co przy tak szczupłych funduszach, jakie Towarzystwo posiada, jest bardzo groźne. Zwołałem posiedzenie rady nadzorczej, której przedstawiłem smutne położenie, lecz gdy obecny dyrektor dał najuroczystsze zapewnienie, że wszystkie braki do miesiąca pokryje, byle mu zostawić trochę czasu do postarania się o fundusze, zgodziłem się wraz z większością rady na tę odwłokę, nieomieszkałem jednak cały stan rzeczy przedstawić p. patronowi. Miejscowemu zaś urzędnikowi poleciłem zestawienie rachunków i sporządzenie dokładnych inwentarzy.

Po miesiącu wezwany powtórnie przez p. patrona udałem się do Rozdoła. Stan rzeczy wcale się nie zmienił; wyrządzona krzywda Towarzystwa nie została naprawioną. Wysokość pobranej sumy przez dyrektora, tytułem pożyczki, nie wpisanej do księgi nawet do książeczki obligów, oraz pobranej od stron, a nie wniesionej do kasy, wyrównała pierwotnie w przybliżeniu obliczonej kwocie, a nawet doszła do wysokości 5515 złr. 32 ct., do której to kwoty doszedłem po zestawieniu rachunków.

Pokrycia na tę szkodę są następujące: Udział dyrektora w kwocie 800 złr., częściowy zwrot gotówką 150 złr., oraz intabulacja kwoty 2000 złr. na realności, nie przedstawiającej jednak dostatecznej pewności hipotecznej. Różnicy z inwentarzami nie można brać także na karb szkody wyrządzonej, gdyż są pozycje, które z nieumiejętności lub też z niedbałości w książkowaniu wypadły.

Następną moją czynnością było przedstawienie radzie nadzorczej dnia 18. bm. stanu rzeczy i wezwanie do reorganizacji Towarzystwa, w skutek czego wybrano nową dyrekcję, w skład której weszli p. Michał Zaleski, jako dyrektor, Jan Bedlewicz jako kasjer i Józef Popławski, jako kontrolor. Poprzedni dyrektor i kasjer zostali usunięci.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce. Otrzymujemy następującą odezwę: Idąc w ślady innych okręgowych Towarzystw rolniczych i chcąc przedstawić jasny obraz wszystkich gałęzi rolnictwa i przemysłu, rozwijającego się w powiecie naszym, Towarzystwo rolnicze okręgowe wielickie postanowiło urządzić w dniach 25., 26. i 27. sierpnia b. r. okręgową wystawę rolniczo-przemysłową w Wieliczce.

Pożądanem jest, aby włościańskie okazy bydła i koni własnego chowu, przedewszystkiem zaś jałownika, jak najliczniej i ze wszystkich części powiatu znajdowały się na wystawie. Umożliwi to bowiem dokładne poznanie stanu hodowli bydła i ułatwi dobór buhai dla stacyj, jakie na rok przyszły urządzić się zamierza. Wreszcie znaczna ilość premij pieniężnych, tak z funduszów przez komitet centralny Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jako też z subwencyj przez wydział rady powiatowej wielickiej na ten cel przeznaczonych, które tylko za dobre okazy bydła i konie włościańskie rozdane będą — powinna zachęcić hodowców-włościan do jak najliczniejszego obesłania wystawy.

Dział przemysłowy obejmować będzie nietylko przemysł fabryczny, lecz oraz i rękodzielniczy. Pożądane więc są jak najliczniejsze i najrozmaitsze okazy dla uwidocznienia, co i gdzie w naszym okręgu dostać można, a zarazem dla wskazania władzom wyższym potrzeby poparcia tych gałęzi przemysłu, które mają warunki normalnego rozwoju.

Wiedeń 29. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono 1390 sztuk ciężkich bakonów, 1859 średnich i 3607 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 54·— do 56·—, średnie 46·— do 53·—, warchlaki 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Oświęcim 21. maja. *(Projekt przeniesienia targów na bydło do Krakowa).* Rada miasta Krakowa uchwaliła starać się o to, aby targi na woły, owce i nierogaciznę dotąd w Oświęcimie odbywane, przeniesione zostały do Krakowa, i w memorjale do Wys. Namiestn. wystósowanem przedstawiła wielkie korzyści, jakie ztąd wynikną dla miasta Krakowa a nawet kraju całego. Zdaje się, że myśl ta zresztą już nie nowa, wypłynęła od któregoś z pp. radców, chcącego sobie zasłużyć na sławę dobrego i o dochody miasta swego dbałego obywatela, który jednak nie jest obeznany ze stanem faktycznym, nie obliczył jakie koszta urządzenia odpowiedniego stanowiska na targi pociągnie — i czy ogólnie da się urzeczywistnić?

Targów właściwych na owce i nierogaciznę nie było i nie ma w Oświęcimie. Kupcy posyłają owce i nierogaciznę dla tego do Oświęcima, że to jest stacja pograniczna, tu więc tylko do innych wagonów przeładywane i przez weterynarza tutejszego, oraz przez pruskiego są rewidowane, a ta manipulacja tylko w Oświęcimie lub Szczakowy, jako stacjach pogranicznych, odbywać się może.

Co się tyczy targów na woły, to gdyby je miasto Kraków uzyskało, ponosiłoby zamiast zysku, tylko znaczne straty, urządzenie bowiem odpowiedniego stanowiska pochłonęłoby krocie, a dochód z targu, ponieważ obecnie tylko na krajowe woły liczyć można, których ilość roczna 6000 sztuk zaledwo wynosi, byłby nieznaczny i nie stałby w żadnej proporcji do wydanego w tym celu kapitału. Gdyby zaś miasto Kraków pobierać chciało odpowiednią do swych kosztów opłatę, to może mieć stanowisko dla wołów; ale kupców nie będzie, bo ci przeniosą się do Ołomuńca lub Lipska, jak-to już nieraz czynili, gdyż nie ma możności zmusić ich do tego. Targ na woły może istnieć tylko w Oświęcimie, gdzie już od tylu lat istnieje i gdzie kupcy mają większą dogodność, bydło zaś przedewszystkiem zdrową i czystą wodę w rzece Sole. Miasto Oświęcim mogło dawniej łożyć znaczne sumy na urządzenie stanowiska, bo wówczas przybywało tygodniowo 2 do 3000 sztuk wołów na targ, a do 2000 sztuk na popas. Ponieważ obecnie już nie ma stacyj popasowych, i woły li w stacjach Przemyśl i Oświęcim w wagonach bywają napawane, na targ zaś przybywa tylko 100 do 300 sztuk wołów, więc nawet tak małe miasto jak Oświęcim, nie czuje wiele dochodów z targowego, ani z tych kilku tygodniowo w letniej porze przybywających, a tylko przez jeden dzień pozostających kupców; dla Krakowa zaś byłaby to kropla wody do morza wrzucona, i rzeczywiście, jeżeli gdzie, to tu można zastosować przysłowie „nie stanie skórka za wyprawę."

Przegląd polityczny.

Lwów 31. maja.

Głosowanie na czterech posłów we Lwowie odbywa się dziś bardzo poważnie i spokojnie. Komitet miejski wydał zrana przestrogę do wyborców, aby ze względu na jednomyślne wotum zaufania, jakie dano posłom dotychczasowym, nie rozstrzelali głosów na inych kandydatów, których agitacja podnosi swawolnie, w razie rozbicia bowiem głosów, trzeba będzie ponownie trudzić się do urny, a Lwów od pięciu miesięcy nic innnego właściwie nie robi, tylko ciągle wybiera i głosuje bez końca i miary.

Wynik przedpołudniowego głosowania, przerwanego o godz. 1., jest dowodem na to, że ogromna większość wyborców postępuje w myśl tej odezwy. Oto cyfry:

Głosujących było 1.114. Z tego otrzymali: pp. Czerkawski 998, dr. Goldman 818, Romanowicz 1.053, dr. Smolka 1.106, a więc wszyscy czterej grubo po nad absolutną większość. Rozstrzeliło się zaledwo 400 głosów na pp. Ciesielskiego, Wachnianina, Gryzieckiego itp.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa na 19 głosujących wybrała dziś posłem swoim p. Edwarda Simona 18 głosami.

Reskrypt Aleksandra III. do jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerała broni Albedyńskiego, brzmi jak następuje: „W wykonaniu doniosłych obowiązków, ściśle przestrzegając nie zachwianej trwałości prawnego porządku, popierając postępy pracy, powiększania się dobrobytu wśród wszystkich klas ludności, oddanej pod wasz zarząd, wytrwale sprzyjacie urzeczywistnieniu się naszych zamiarów, zawsze mających na celu szczęście i zbliżenie się wszystkich naszych poddanych, przez co też zasłużyliście sobie na naszą monarszą łaskę".

Rząd angielski polecił oświadczyć swym reprezentantom zagranicą, że Anglia zachowała sobie swobodę co do dozorowania i urgowania reform przeprowadzić się mających w Armenii, że jednak rozstrzygać w tej sprawie myśli tylko w porozumieniu z mocarstwami, podpisanemi na traktacie berlińskim.

Z Paryża telegrafują 30. maja: Jen. Wimpffen miał donieść, że marszałek Moltke przybył do San Remo w tym tylko celu, aby zbadać najniebezpieczniejsze punkta nadbrzeżne Francji. Marszałek podróżuje wprawdzie sam, przed nim jednak zwiedzała awangarda oficerów niemieckich cały teren między Marsylią i Lugdunem badając, jakby najlepiej można sparaliżować Toulon i Lyon. Zajęcie Marsylii przez armię nieprzyjacielską zerwałoby komunikację Francji z morzem Śródziemnem. Przy tem akcja taka jednak musiałaby nastąpić w kombinacji z flotą.

W czasie zaburzeń antisemickich w Rostowie zabito trzech żydów.

Z Berlina donoszą, iż jest rzeczą pewną, że na razie ustaną wszelkie rokowania rządu pruskiego z kurją rzymską, aczkolwiek zaznaczonem nie będzie formalne zerwanie stosunków dyplomatycznych i Schlözer nadal zostanie na swej posadzie.

Journal des Debats bardzo surowo sądzi carski manifest koronacyjny, podobają się mu jednak pokojowe przyrzeczenia Giersa.

W berlińskich kołach dyplomatycznych mówią o możliwości przystąpienia Turcji do przymierza trzech mocarstw środkowo-europejskich, co byłoby zawisłem od postępu budowy kolei żelaznych i reorganizacji armji tureckiej.

Berl. Tagblatt twierdzi, że Turcja od dłuższego czasu traktuje z Niemcami o przystąpienie do trójprzymierza. W Stambule myślano początkowo o przymierzu zaczepno-odpornem, ale o tem nie ma mowy, wobec odpornego wyłącznie charakteru trójprzymierza. W Berlinie więc wyjaśniono Porcie, że Turcja zaczepiona za granicami Europy nie może liczyć na wdanie się trójprzymierza. Rokowania dotychczasowe niedoprowadziły też do żadnego rezultatu. Powiadają, że Niemcy przyjęcie Turcji do trójprzymierza uczyniły zależnem od postępu reform militarnych.

Wiadomość o śmierci Abdel-Kadera w Damaszku, sprawdziła się, a wszystkie dzienniki paryskie poświęcają gorące wspomnienie nieustraszonemu ongi i niezmordowanemu wrogowi Francji, który zwyciężony stał się jej szczerem przyjacielem.

Według listu z Londynu do *Pol. Corr.* gabinet angielski chciałby zapewnić Anglji wyłącznie kontrolę nad drugim kanałem Suezkim, i dlatego pragnąc nie zrazić Francji, chciałby rozwiązać sprawę w ten sposób, aby zgodzić się na projektowany kanał drugi Lessepsa z gwarancją kontroli Anglji. Lesseps ma na posiedzeniu akcjonarjuszów stow. Suezkiego 4. czerwca podać projekt drugiego kanału. Stowarzyszenie skłania się do przedsięwzięcia budowy kanału drugiego dla ułatwienia żeglugi.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 31. maja. Wybór Weigla, Majera i Chrzanowskiego jest zupełnie zapewniony.

Kołomyja 31. maja. Dotychczasowych 540 głosów otrzymał Wierzbicki. Wybór jego jest zapewniony.

Stryj 31. maja. (Godzina 12. w południe.) Udział wyborców dotychczas bardzo słaby. O godz. 12. nastąpiła przerwa na ćwierć godziny. Fruchtman otrzymał 207 głosów, 56 padło na ks. Szankowskiego. W każdym razie wybór Fruchtmana zapewniony.

Jarosław 31. maja. (Godz. 11.30.) Hr. Władysław Badeni otrzymał dotychczas 195 głosów. Radość w mieście powszechna, bo wybór będzie prawdopodobnie jednogłośny.

Brody 31. maja. Izba handlowa tutejsza wybrała posłem jednogłośnie p. Ottona Hausnera.

Brody 31. maja. (Godz. 12.). Partja starowierców żydowskich postawiła w ostatniej chwili kandydaturę Józefa Simona. Kandydat ten ma dotychczas 77 głosów, Zucker 60. Walka zacięta.

Brody 31. maja. (Godz. 12 min. 55.) Na Józefa Simona padło 147 głosów. Zucker otrzymał 143. Głosowanie trwa dalej.

Przemyśl 31. maja. (Godz. 12·30.) Głosowanie zamknięte; do urny stanęło 359 wyborców. Waygart otrzymał 341 głosów, Dworski 15.

Rzeszów 31. maja. (Godz. 12. w południe.). Głosowanie trwa dalej. Rybicki otrzymał dotąd 160, Towarnicki 159 głosów.

Tłuste 31. maja. Zapraszam wyborców z większych posiadłości w Czortkowskiem na dzień 4-go czerwca o godz. 5. popołudniu do sali rady powiatowej w Zaleszczykach. Włodzimierz Siemiginowski.

(D.) **Wiedeń** 31. maja. Pomimo zaproszenia ks. Karola Schwarzenberga, Taaffe odrzucił proponowaną mu kandydaturę do sejmu czeskiego.

Petersburg 31. maja. Krąży pogłoska, że cara chciano zgładzić za pomocą trucizny. Hece antisemickie trwają dalej. W Kijowie strzelało wojsko do ludu. Wiele osób jest zabitych i rannych. Później tłum zwyciężył wojsko, pustoszył i rabował domy żydowskie.

Petersburg 31. maja. Zbiegowiska ludu trwają dalej. Policja i kozacy przypatrują się im obojętnie.

Berlin 31. maja. Ks. Paweł meklembursko-szweryński, brat wks., chce przejść na katolicyzm i przenieść się do Wiednia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. maja. *Wiener Allg. Ztg.* donosi: Cesarz uwolnił biskupa Ronaya na własną jego prośbę od obowiązku nauczania arcyks. Marji Walerji, która za znakomite usługi jego nadała mu order żelaznej korony pierwszej klasy.

Zagrzeb 30. maja. Projekt organizacji przedłożony do zatwierdzenia cesarza dzieli kraj cały wraz z dawnym Pograniczem na 8 komitatów i 53 powiatów.

Berlin 30. maja. Cesarz w towarzystwie cesarzowej i książąt był obecny na wielkiej rewji wiosennej.

Moskwa 30. maja. W południe składały życzenia carstwu damy honorowe i szlachta dziedziczna. Po południu wyjechał car w otwartym powozie i bez eskorty złożyć ks. Albrechtowi wizytę kondolencyjną z powodu śmierci matki. Z tego samego powodu bal piątkowy u ambasadora niem. został odwołany. Wieczorem w teatrze przedstawienie galowe.

Rzym 30. maja. W Izbie oświadczył Depretis, że kryzys jest zakończona i rzekł, że rząd będzie ściśle trzymać się tych zasad politycznych, jakie objawił przed ogólnymi wyborami.

Mancini przedłożył traktat handlowy z Niemcami, prosząc o uznanie nagłości.

Rzym 30. maja. Sprawcy zaburzeń na Piazza Sciarra zostali uniewinnieni z wyjątkiem Ferrarego, Tondiego i Passery. Pierwszy za zaburzenia, dwaj ostatni za przestępstwo prasowe skazani każdy na rok więzienia i 500 lirów kary.

Wrocław 30. maja. Książę biskup wrocławski uległ atakowi apoplektycznemu i przyjął ostatnie pomazanie.

Bukareszt 30. maja. Na prośbę większości Rosetti przyjął prezydenturę. Prezydent ministrów prosił Izbę, aby podczas prac nad rewizją konstytucji załatwiono kilka pilnych przedłożeń.

Kair 30. maja. Bezimienny okólnik donosi o istnieniu ligi patrjotycznej, dążącej do wypędzenia obcej okupacji. W dzień bombardowania Aleksandrji spodziewają się tu manifestacji. Pomiędzy krajowcami panuje wielkie wzburzenie.

Paryż 30. maja. Na giełdzie krążące pogłoski o dymisji ministra marynarki i wyrżnięciu załogi w Hanoi są fałszywe. Równie mylnem jest, jakoby rada ministrów miała obradować wczoraj nad nowym kredytem na wyprawę Tonkińską. Według depesz prywatnych, kolumna Desbordes przybyła w początku maja do Kity. Okręty transportowe odeszły do Algieru, aby wziąć wojska do Tonkinu.

Temps donosi z Madrytu: Dyrektor dziennika *Dia* wysłał ekspedycję do Marokko, aby utorować drogi kolonizacji hiszpańskiej i zwalczać polityczny i handlowy wpływ Anglji.

New York 30. maja. Wczoraj krzyknął ktoś nagle na nowym moście wiodącym z Brooklyn do New Yorku, w chwili, gdy na nim znajdowało się mnóstwo ludzi: „Most wali się." W skutek popłochu zginęło wiele osób, inne zostały zgniecione lub ranione.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 31. maja godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 293·60, Anglo-Austr. 112·75, Akcje banku Union 116·75, Kolej Karola Ludwika 295·60, Południ. 147·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51 1/2, Rubel papierowy 1·19 1/2. Usposobienie: ciche.

Wiedeń 30. maja godzina 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 75·—, Węg. akcje kredyt. 292·—, Akcje anglo austr 112·50, Akcje banku Union 116·50 Akcje Karola Ludwika 295·75, Akcje kolei północnej 274·25, Akcje kolei południowej 147·80, Akcje kolei Alföldzkiej 170·—, Akcje Staatsbahn 326·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·50 Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75 Losy regulacji Cisy 109·70, Losy tureckie 25·75, Węgierska renta 88·55, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 114·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: leniwe.

Wiedeń 30. maja godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·15, w srebrze 78·70, Renta w złocie 98·90, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 840·—, kredytowego 295·50, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleondor 9·51 1/2, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·50.

Berlin 30 maja godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 202·—, Akcje kredytowe 560·—, Lombardy 263·50, Galicyjskie 127·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·90.

Telegramy zbożowe z dnia 30. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·— do 33·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·55 do 10·60 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·1/4 zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 199·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 55·60 m., olej rzepakowy 71·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·30 fr., olej rzepakowy 102·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 31. maja: 12·75 do 13·—, Brema: 7·45 do —·—, Hamburg: 7·40, na maj 7·40, na sierpień grudzień 7·95, Antwerpja: na maj 18·3/4. Nowy York: —·—. Filadelfja: —·—.

Epilepsje i wszystkie choroby nerwowe leczy listownie specjalny Dr. Killisch w Dreźnie (Saksonja). Tysiące wyleczeń. Złoty medal Towarzystwa naukowego w Paryżu. 148 921—0

NADESŁANE.

Firma fabrykująca likier **Erven Lucas Bols**, w Amsterdamie, może słusznie zupełnie być nazwaną firmą światową. To zaszczytne imię należy się jej nie tylko z powodu korzystnego rozgłosu, jakiego na europejskim kontynencie, jako też w państwach zamorskich zażywa, lecz też z powodu jej sędziwej starości. Firma została w r. 1575 założoną i przez trzy stulecia spoglądała na przeróżne zmienne koleje należące obecnie do historji. Zaiste rzadki wyjątek między znanemi całemu światu z uczciwości firmami niderlandzkimi. Jak olbrzymie drzewo o niespożytej sile dom handlowy Erven Lucas Bols w ciągu wieków porozsełał swe siedziby w rozmaitych kierunkach; dziś posiada filje w Wiedniu, Paryżu, Brukseli, Scheveningen, jak też zastępstwo w Buda-peszcie. Samo przez się rozumie się tak zaszczytnej działalności na polu wielkiego przemysłu dostały się w udziele i zewnętrzne oznaki zaszczytnego uznania. Erven Lucas Bols są c. k. austrjackimi, król. niederlandzkimi dostawcami nadwornymi, a prócz tego dostawcami różnych innych dworów. Dla Austro-Węgier znajduje się Filja w Wiedniu I. Am Hof 3., gdzie z wszelką gotowością udzielają wszelkich wyjaśnień i rozsełają cenniki. Również zwracamy uwagę tych którzy Amsterdam w czasie wystawy odwidzą, aby tę, widzenia godną fabrykę, która na wystawie godnie jest zastąpioną, zwidzili.

NADESŁANE.

MATTONI'S OFNER KÖNIGS-BITTERWASSER
von hervorr. mediz. Autoritäten bestens empfohlen.
Vorräthig in allen Mineralwasser-Depôts.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, tak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane. (1)

W teatrze hr. Skarbka

We Czwartek dnia 31. Maja 1883 r.

DZWONY Z CORNEVILLE

opera komiczna w 3. aktach a 4. odsłonach z francuskiego pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Tadeusz Skalski.

OSOBY:

Margrabia . . . . P. Bandrowski.
Gaspard . . . . P. Zboiński.
Jan Grenicheux . . . . . P. Alma.
Wójt . . . . P. Skalski.
Notarjusz . . . . P. Krykiewicz.
Germana . . . . Pni Kasprowiczowa.
Dziewanna . . . . Pni Bocskaj.
Gertruda . . . . Pna Wajgel.
Joasia . . . . Pna Borodziej.
Zuzanna . . . . Pna O. Gilewicz.
Katarzyna . . . . Pna Czerska.
Marysia . . . . Pna Lewkowicz.
Małgosia . . . . Pna J. Gilewicz.
Cachalot . . . . P. Zieliński.
Grippardin . . . . P. Szobert.
Foinard . . . . P. Mazowiecki.
Marynarz . . . . P. Senowski.
Wieśniak . . . . P. Chudkowski.

Rzecz dzieje się w Normandji w zamku Corneville za Ludwika XIV.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro po raz pierwszy: „NIEBOSZCZYK," komedja w 3. aktach A. Urbańskiego i Czerwieńskiego.

Lwów, dnia 30. maja. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	294 50	298 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168 —	171 —
Banku Hipotecznego galic.	301 —	306 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4% „	89 30	90 50
„ „ „ 5% „	98 60	99 60
„ „ „ 4% „	85 80	87 80
Banku hip. gal. 6% „	101 80	102 80
„ „ „ 5% „	97 30	98 30
wylosowalne z 10% prem.	100 35	101 35
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 50	99 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 17 3/4	1 19 3/4
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 29. maja.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 25	78 40
„ srebrna	78 80	79 —
„ złota	99 —	99 15
Losy z r. 1854 4 1/2%	119 75	120 25
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 75	135 —
„ „ 1860 4% 100 zł.	139 —	140 —
„ „ 1864	169 75	170 25
„ „ 1864 1/2	169 75	170 25
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 25	98 75
Galicyjskie	98 75	99 —

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 —	99 25
Węgierskie	99 75	100 —
„ z klauz. 1867	98 30	98 90
Obligi pożycz. kolei węgier.	139 25	— —
Renta węgierska złota	120 35	120 50
„ „ za kolej wsch.	99 30	99 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	112 30	112 80
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	216 —	217 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	300 —	300 25
„ „ węgierskie	296 50	296 75
Bank depozytowy	205 —	206 —
Tow. eskomp. niż. austr.	858 —	863 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	838 —	840 —
Unionbank	117 30	117 50
Verkehrsbank ogólny	145 50	146 —
Wied. Bankverein	105 60	105 80
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	79 —	81 —
„ Alföld-Fiume	171 —	171 50
Żeglugi parow. na Dunaju	597 —	599 —
Kolei Elżbiety	221 —	221 50
„ północ. Ferdynanda	2745	2750
„ Franciszka Józefa	196 50	197 —
„ Gal. Karola Ludwika	297 —	297 25
„ Koszycko-Oderberska	145 —	145 50
„ Lwow.-Czer.-Jasska	169 —	169 50
„ Północ.-austrjacka	199 25	199 75
„ „ Lit. B	215 —	215 50
„ Rudolfa	167 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	163 50	164 25
„ Towarzystwa państw.	329 —	329 50
„ południ. (Lombardy)	148 50	148 75
„ Cisańska	249 50	250 —
„ węg. gal. Łupkowska	162 —	162 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	123 25	123 75
„ Węgierskie	114 25	114 75
„ Tureckie	25 50	25 75
Kredytowe	170 —	170 50
Klary	38 25	38 75

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 75	18 25
Miasta Budy	41 —	42 —
Palffy	37 —	37 50
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 50	53 —
St. Genois	— —	45 50
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 50	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 80	95 30
Elżbiety	101 75	102 —
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	102 80	103 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	98 30	98 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergsk.	97 —	97 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 80	95 10
„ „ II. „	99 —	99 50
Rudolfa	101 50	101 75
Siedmiogrodzka	93 —	93 40
Kolej państwowa	182 —	182 25
„ połudn. (Lombr.)	139 —	139 25
„ Cisań. towarz.	101 25	101 50
Węg. galic. Łupkowska	93 80	94 30
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 67
20-frankówki	9 51	9 52
Imperjały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielsk	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 50	50 60
Ruble papierowe	118 50	119 —
Warszawa, 29. maja.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 20
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 10
kupon	— —	193 —

Parasolki letnie od 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 19—0 1

Crepę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Woloniki gotowe z łokcia, Crepe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Musliny, Organtyny, Płótna białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Rypa, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Fręadzle jedwabne, szmelkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powłoczce, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

świeże

WODY

mineralne

naturalnych zdrojowisk tak krajowe jak zagraniczne

poleca i za świeżość ręczy handel

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka we Lwowie.

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskuteczniane. 1872 9—0

Trzy pokoje z kuchnią

są do najęcia od 1. czerwca przy ulicy Gołębiej l. 9 — oraz flance truskawek białe, czerwone i rozmaite krzewy do sprzedania tamże.

Poszukuje się

majątku

we wschodniej Galicji do nabycia — warunki: dobra gleba, budynki mieszkalne i gospodarcze odpowiednie, położenie przy kolei lub niedaleko od kolei przy drodze szutrowanej. 1960 3—3

Uprasza się o przysłanie zgłoszeń do pana Ignacego Zdrassil, c. k. notarjusza w Stanisławowie.

Wina węgierskie

własnej produkcji, pod gwarancją czystości i naturalne, rozsyła w baryłkach na próbę, zawierających 4 litry, met. baryłka i franko do każdej stacji pocztowej:

Ausleze, czerwone, słodkie po złr.	.	4·—
Asztichwein białe lub czerwone złr.	.	2·80
Deserowe „ „ „	.	2·20
Stołowe „ „ „	.	1·80
Śliwowica (wystała) „	.	3·20

E. Rittinger, *właściciel winnicy*

1694 Werschetz — Süd-Ungarn 18 20

W dobrach Jaworowskich są do wydzierżawienia dwa folwarki:

Jaworów, — Nowiny,

Obszar ziemi: 441 — 256 morgów z budynkami w dobrym stanie.

Do sprzedania:

Ryby,

w stawach: Zawadowskim, spust jesienny 1883 r., Jaworowskim, spust jesienny 1884 r.

Wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Jaworowie. 1929 4—4

Zarząd dóbr Morszyna

wysyła na żądanie własny wyrób serów: Romadour, Limburger, Kiebacher, Żętycę owczą i krowią zgęszczoną, (która nie podlega żadnej zmianie dni 5), również PASTYLKI ŻĘTYCZNE najlepszej jakości. 1892 6—0

Oraz można dostać orygin. angiel.

YORKSCHIRY

para po 18 złr. w. a.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

SCHUTZMARKE

Skład główny: W. Twerdy, Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse Nr. II.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 1599 43—0

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji za miernem wynagrodzeniem. Udziela nauki gry na fortepianie i skrzypcach podług praktycznej metody.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. S. w Drukarni Związkowej.

Telegram!

W wielkiej amerykańskiej menażerji

Kludsky'ego

odbędzie się

żywienie

największych żmij olbrzymich

kurczętami i królikami

d. 1. i 2. czerwca o godz. 7. po poł.

Właśnie przybyła para przepysznych

tygrysów królewskich.

Żywienie i przedstawienie każdego dnia o godzinie 4. i 7. po południu.

O liczne odwiedziny prosi

1908 1—0 Dyrekcja.

Dr. CHABLE ul. Vivienne, 36 w Paryżu.

DEPURATIF DE SANG

Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfility czne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KAPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 1611 21—32

PLUS DE COPAHU

SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy gonorea, upławy nabiałe.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1576 21-0

Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu dnia 1. czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz Truskawiec“.

Posiada 15% solankę i silne siarczane wody do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona wziewalnia pary słonej i wyciąga igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restaracyj i cukiernia, nowy bilard, fortepian, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń. 1953 3—8

Lekarz zdrojowy dr. Zygmunt Rieger, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „Drohobycz“ lub „Drohobycz-Truskawiec“ przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd Zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwo, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września.

Na bezpłatną praktykę gospodarską

w większym majątku radby się dostać młodzieniec 21-letni z ukończoną 6 klasą gimnazjalną i początkami studjów rolniczych. 3—4

Bliższa wiadomość pod adresą: H. R. w redakcji „Dziennika Polskiego.“

Osoba starsza, obeznana z kilkoma językami, życzy sobie zająć stanowisko towarzyszki do kąpiel — przytem posiada gruntowną naukę kroju sukien damskich. Przyjęłaby posadę do zarządu domu lub do dzieci.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresą: J. S. w Czerniowcach, ulica Ormiańska l. 11. 2—3

TERRAZZO

(posadzka kamienna)

wykonuje

JAN ODORICO w Wiedniu.

Bliższą wiadomość udziela i zamówienia przyjmuje 1979 2—6

ARNOLD WERNER

we Lwowie.

Obrazy olejodrukowe

ramy i prześcieradła

można nabyć tanio i w dobrym gatunku tylko bezpośrednio w fabryce

GUSTAWA KERSTAN

Wiedeń, II., Körnergasse 1.

Katalogi i cenniki gratis i franco. 1716 10—16

Krajowe i zagraniczne

świeże naturalne

WODY

mineralne

z poręką prawdziwości i świeżości, również

BULION, mięsny i z dziczyzny

po zł. 4, zł. 4·80, zł. 6·40 i zł. 7·20 za kilo

poleca handel 1575 4—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kamienica!

Poszukuje się kamienicy do kupienia na handel lub skład, położonej w korzystnem miejscu w rynku lub blisko tego.

Oferty i bliższe objaśnienia pod adresą: „Kamienica“ Filia pocztowa Nr. 2, Lwów. 1990 2—2

H. LEON

ulica Teatralna l. 7 we Lwowie

Zakład fryzjerski i handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. L'Anti Bolbos, jedyny środek pewny na węgry. Eau de Bruksel, niezawodny środek na piegi i opaliznę.

Największy wybór 1976 2—0

perfumerji i artykułów toaletowych

po cenach jak najtańszych.

Jedwabie. | Wełnianki. | Adamaszki.

Kaszmiry. | Chustki.

Bazylego Towarnickiego Następcy

(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)

we Lwowie, Rynek l. 32,

polecają w wielkim wyborze

towary bławatne

po najumiarkowańszych cenach.

Kretony. | Szale.

1773 6—20

Fulary. | Satyny. | Zefiry.

GŁÓWNY SKŁAD

PIWA BUTELKOWEGO

a mianowicie:

Pilzneńskie exportowe, Szwechackie exportowe, Pilzneńskie leżak, Okocimskie leżak, Lwowskie leżak, Porter krajowy, Bock czarny okocimski

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast. 1887 6—10

S. WIESER,

Lwów, ul. Sykstuska l. 18

FOLWARK

odległy 2½ mili od Lwowa w pszennej glebie, przy gościńcu murowanym, obejmujący 82 morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami, wraz z inwentarzem, jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2gą a 4tą po południu — ulica Jabłonowskich l. 12. 1967 3—3

ZAKŁAD krowiankowy

koncesjonowany przez wys. c. k. Namiestnictwo pod nadzorem władz sanitarnych

L. J. KUBICKIEGO

weterynarza we Lwowie i docenta weterynarji, poleca zawsze

świeżą krowiankę.

Szczepienie w Zakładzie

przez doktora medycyny wykonywane, odbywa się codziennie od godziny 4. po poł

Na żądanie wysyłam za pobraniem.

Cena kostki pojedyńczej złr. 1·10.

Lwów, ulica Łyczakowska l. 7.

Sprzedaż sera.

Fabryka sera deserowego w Solinie ofiaruje następujące gatunki sera: Imperial, Fromage de Brie, ser alpejski, eidamski Camerbert, szwajcarski, nefszatelski, winny, à lá Hagenberger, Romadour i Limburski. 1989 2—3

Proszę o łaskawe zamówienia.

Alojzy Hampel,

Fabrykant sera

w Solinie pod Ustrzykami.

Suppé. GASKOŃCZYK.

Partycja fortepianowa z tekstem 6 złr. 30 ct.

„ „ na 2 ręce bez tekstn 2 złr. 70 ct.

Potpourri Nr. 1. Nr. 2. po 1 złr. 50 ct., na 4 ręce 2 złr. 70 ct.

Marsz 60 ct. na 4 ręce 75 ct. Garotte 60 ct.

Mary-Walzer 90 ct. Cascarita Marsz 60 ct.

Suppé. AFRIKAREISE.

Potpourri Nr. 1 i 2 po 1 złr. 50 ct. 1968 3—3

Fanfani-Marsch 60 ct. Titania Walzer złr. 1.

Tamże na składzie Marsze, Tańce i Potpourri z operetek: Millöckera „Palestrant“ Straussa „Karnawał w Rzymie“ i t. p.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT

SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT

(pod zarządem K. WILDA).

We Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 1583 18—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). Dyrekcja.

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), gołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Sypbilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany wadliwe blizny itp

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 1. września codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrot godz. 3 min 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I klasa tygodniowo 21 złr. II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Francensbadzkie. 1810 11-0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1577 14—0

Dobra Brnik

w powiecie Dąbrowskim położone, pięć ćwierci mili od Tarnowa, pół mili od Dąbrowy, obejmujące 410 morgów obszaru, pałacyk murowany, park angielski, budynki gospodarskie w dobrym stanie, propinację, młyn o dwóch kamieniach, rybołostwo w trzech stawach, są z wolnej ręki do sprzedania, ewentualnie od 1. lipca b. r. do wydzierżawienia z wszystkiemi przychodami, niemniej

folwark Brylińce

w powiecie Przemyskim półtorej mili od miasta Przemyśla, ćwierć mili od drogi krajowej położony, obejmujący około 200 morgów, jest od 1. lipca b. r. do wydzierżawienia.

Bliższe warunki udziela zarząd dóbr JO księcia Hieronima Lubomirskiego w Bakończycach ostatnia poczta Przemyśl. 1970 3—3

Ad G. D. Z. 6696. 1991 3—3

Zeitungsnotiz.

Bei der k. k. Tabakfabrik (zugleich Tabak-Einlös-Amt) in Jagielnica wird ein Magazin der Reconstruction unterzogen und ein neues Administrations-Gebäude hergestellt.

Die bewilligten Baukosten betragen hinsichtlich des Reconstructions-Baues 16.196 fl. bezüglich des Administrations-Gebäudes 18.738 fl. 53 kr. und wird wegen Vergebung dieser Bauten die Concurrenz-Verhandlung bis inclusive 11. Juni 1883 ausgeschrieben.

Hievon werden Urternehmungslustige mit dem Beifügen in Kenntniss gesetzt, dass das Nähere bei der k. k. Tabakfabrik in Jagielnica zu erfahren ist.

Na ogólne żądanie Szanownej Publiczności

zacząłem wyrabiać:

Mydło do prania bielizny

w najprzedniejszym gatunku

pod nazwą:

„Mydło J. Ihnatowicza“

Mydło suche, bezwonne i dobrze pieniące się 1 kilogram . . .	48 ct.
1 funt albo ½ kilograma	24 ct.

Przy większej ilości t. j. 50 kilogr. stosowny rabat

oraz

Mydło golarskie 1 kilogram	80 ct.
Mydło palmowe kawałek zawiera 4 mniejsze	24 ct.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

J. IHNATOWICZ

1572 21—0 Lwów, ulica Kopernika l. 3.

RADLAUERA

esencja jodłowa

z Czerwonej Apteki w Poznaniu, najpewniejsza i najzdrowsza perfuma pokojowa; polecona przez prof. dr. Reclama w Lipsku, sławnego profesora dla publicznej i prywatnej hygieny, dr. Koszutskiego w Poznaniu, przez największy angielski farmaceutyczny dziennik i przez największe niemieckie, holenderskie i duńskie dzienniki farmaceutyczne; używane w wielu szpitalach. Esencję jodłową wydobywa się przez destylację z młodych szpilek sosnowych (pinus silvestris) i zawiera tychże najskuteczniejsze części składowe w skoncentrowanej czystej formie. Rozpylony przez rozpylacz, udziela powietrzu pokojowemu orzeźwiającego, przyjemnego i ożywiającego zapachu lasowego, albowiem tegoż eteryczno-olejne i balsamiczne pierwiastki wywierają nadzwyczajną skuteczność leczniczą na cierpienia nerwowe, serca i piersiowe, szczególnie na astmę, koklusz, suchoty i bladaczkę. Za pomocą Radlauera esencji jodłowej można zatem w łatwy sposób zbawienną skuteczność lasu szpilkowego przenieść do pokoju i temsamem utrzymać zawsze czyste, przyjemne i zdrowe powietrze pokojowe. Jako wcieranie lub okład, lub jako dodatek do kąpieli jest Radlauera esencja jodłowa środkiem kojącym cierpienia reumatyczne i gośćcowe, cierpienia nerwowe, jako to: ból głowy, migrenę, ból zębów i t. p.

Prawdziwa tylko opatrzona marką ochronną, przedstawiająca jedno drzewo jodłowe. — Flaszka 65 cnt.

Generalny skład we Lwowie w aptece Henryka Blumenfelda pod „Złotym Słoniem“, skład w aptece Zygmunta Ruckera. 1932 3—3

Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom założyliśmy, we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5,

wielki skład powozów,

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 1595 40—0

SCHUSTALA i Spółki

nadworna fabryka powozów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.